



RAPORT

BILANS OTWARCIA 2016

CZY DOGANIAMY SPOŁECZEŃSTWA BARDZIEJ ROZWINIĘTE?
CZY MAMY SZANSĘ UNIKNAĆ KRYZYSU ZADŁUŻENIA?
CZY POLSKA STAJE SIĘ BARDZIEJ ATRAKCYJNYM MIEJSCEM ZAMIESZKANIA I PRACY?

AUTOR: PAWEŁ DOBROWOLSKI



FUNDACJA WARSAW ENTERPRISE INSTITUTE

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 2015



SPIS TREŚCI

1. Streszczenie	3
2. Trzy wyzwania na trzy dekady	5
3. Wyzwanie: Dogonić społeczeństwa bardziej rozwinięte	6
3.1. Miara podołania wyzwaniu: porównania PKB Polski do PKB Niemiec	6
3.2. Doganiamy, przez ostatnie 25 lat spektakularnie, ale tempo doganiania spowalnia	7
3.3. Komentarz: doganianie zachodu jest kruchym sukcesem	11
3.4. Komentarz: nie mamy wyboru, potrzebujemy dogonić	15
4. Wyzwanie: Uniknąć kryzysu zadłużenia	19
4.1. Miara podołania wyzwaniu: dług publiczny i prywatny do PKB	20
4.2. Miara podołania wyzwaniu: relatywna rentowność obligacji polskich	22
4.3. Rośnie ryzyko kryzysu zadłużenia.	24
4.4. Komentarz: średniej wielkości półperyferyjna gospodarka bardzo ryzykuje gdy zwiększa dług w czasie kryzysu zadłużenia państw centrum gospodarczego.	25
5. Wyzwanie: Polska atrakcyjnym miejscem zamieszkania i pracy	30
5.1. Miara podołania wyzwaniu: emigracja i imigracja Polaków	31
5.2. Polacy są liderami wyjazdów w Europie Wschodniej	34
5.3. Komentarz: młodych z Polski może wypychać wysokie opodatkowanie pracy najmniej zarabiających w połączeniu z wysokim kosztem mieszkania w dużych miastach	37
6. Załącznik 1 – Krótki i wybiórczy przegląd literatury n/t new growth theory	41
Informacje o Warsaw Enterprise Institute	43



1. STRESZCZENIE

Stoją przed nami w Polsce trzy istotne wyzwania:

1. dogonić w rozwoju materialnym społeczeństwa bardziej rozwinięte,
2. uniknąć kryzysu zadłużenia, a pozyskać kapitały niezbędne do rozwoju,
3. uczynić Polskę atrakcyjnym miejscem zamieszkania i pracy – inwestując i konsumując na miarę naszych możliwości.

Te trzy wyzwania są ponadpartyjne, ponad ideologiczne i na najbliższe dekady ponadczasowe. Bez względu na kogo rządzi, bez względu na kogo głosujesz, bez względu na światopogląd jaki wyznajesz, bez względu czy mamy rok 2015 czy będzie 2020, czy nawet 2030, wyzwania te nadal będą aktualne (chyba, że do tego czasu zmaterializuje się kryzys zadłużenia, wtedy aktualnym wyzwaniem będzie minimalizować jego koszty).

Dla każdego z tych trzech wyzwań proponujemy podstawowe miary, oparte o powszechnie dostępne informacje, i przedstawiamy w sposób zrozumiały bez nadmiernego epatowania teorią. Miary te proponujemy nie jako wyczerpujący opis zjawisk, lecz jako podsumowanie i zachętę do dyskusji.

Doganianie społeczeństw bardziej rozwiniętych materialnie proponujemy mierzyć proporcją polskiego PKB na głowę do niemieckiego PKB na głowę.

W latach 80-tych i na początku lat 90-tych Niemcy uciekały nam gospodarczo. Po reformach lat 90-tych zaczęliśmy ich doganiać, choć zaprzestanie i odwrócenie części reform przez rządy SLD w połowie lat 90-tych spowolniło to tempo. Następny impuls rozwojowy zaczął się w oczekiwaniu na przystąpienie Polski do Unii Europejskiej – zarówno reformy wymuszone akcesją do UE oraz zwiększenie wiarygodności inwestycyjnej Polski w oczekiwaniu na wstąpienie do UE stanowiły silny bodziec prorozwojowy. Niestety w ostatnich latach widoczne jest wyraźne spowolnienie doganiania.

W roku 1980 PKB na głowę Polaka, po uwzględnieniu siły nabywczej, wynosiło 42 proc. poziomu PKB na głowę Niemca. Następnie spadało, by w roku 1991 sięgnąć zaledwie 28 proc. poziomu Niemiec. Reformy początku lat 90-tych umożliwiły bezprecedensowy okres doganiania. W roku 2013 PKB na głowę w Polsce, po uwzględnieniu siły nabywczej, przekroczyło 53,5 proc. analogicznego wskaźnika dla Niemiec! Rok wcześniej wskaźnik ten wynosił 52,6 proc. proc., a pięć lat wcześniej, w 2008 roku, 48,2 proc.

Ryzyko kryzysu niewypłacalności szacować sumą publicznego i prywatnego zadłużenia w Polsce do rozmiaru gospodarki mierzonej PKB.

Na razie nic nie wskazuje na nieuchronny i nieodległy kryzys. Ale ocena stopnia zadłużania Polski nie wypada dobrze. Zarówno dług publiczny jak i prywatny rosną szybciej niż PKB. W 15 lat prawie podwoiliśmy sumę obu w relacji do PKB! Nasz łączny dług publiczny i prywatny z nieco ponad 100 proc. PKB w 1999 wzrósł do prawie 200 proc. w 2014! Na rok 2014 wskaźnik ten sięgnął 192,5 proc. PKB, rok wcześniej wynosił 185,9 proc., a pięć lat wcześniej, w 2009, wynosił 168,9 proc.

STRESZCZENIE

Za miarę **jakości życia w Polsce** proponujemy przyjąć imigrację Polaków, pomniejszoną o emigrację Polaków. Polacy to najlepsi eksperci od jakości życia w Polsce, względem jakości życia gdzie indziej. Suma ich indywidualnych decyzji o wyjeździe z i powrocie do Polski stanowi podsumowanie opinii Polaków o relatywnej atrakcyjności Rzeczypospolitej.

W Europie wschodniej Polacy są liderami wyjazdów z własnego kraju. Jak wynika z narodowych spisów powszechnych z 2002 i 2011 roku, **liczba Polaków przebywających za granicą wzrosła z ok. 780 tysięcy w 2002 do ponad 2 milionów w 2011.**

Z corocznych szacunków Głównego Urzędu Statystycznego, ludność nieobecna w związku z wyjazdem za granicę na pobyt czasowy, wynika, że w latach 2011, 2012 i 2013 liczba Polaków przebywających za granicą zwiększyła się odpowiednio o 60 tys., 70 tys. i 66 tys. Polaków. **Na koniec 2013 Polaków sklasyfikowanych przez GUS jako „Ludność nieobecna w związku z wyjazdem za granicę na pobyt czasowy” było 2 196 mln, rok wcześniej wskaźnik ten wynosił 2 130 mln, a pięć lat wcześniej w 2008 2 210 mln.**

Co roku za granicę wyjeżdżają kolejni Polacy, w liczbie większej niż wracający do kraju, i są to głównie obywatele w sile wieku. Według GUS ponad 1/3 Polaków przebywających za granicą to osoby w wieku 25-39 lat.

1.1. KLUCZOWE MIARY

Wyzwanie: Przegonić Niemcy

2013: 53,5 proc. (+0,9 proc.)

PKB na głowę w Polsce po uwzględnieniu siły nabywczej ws Niemcy

2012 – 52,6 proc., 2008 – 48,2 proc.

Wyzwanie: Ryzyko kryzysu niewypłacalności

2014: 192,5 proc. (-6,6 proc.)

Łączny dług publiczny i prywatny

2013 - 185,9 proc., 2009 - 168,9 proc.

Wyzwanie: Jakość życia w Polsce

2013: 2 196 mln (-66 tysięcy)

Ludność nieobecna w związku z wyjazdem za granicę na pobyt czasowy 2012 – 2 130 mln, 2008 – 2 210 mln.



2. TRZY WYZWANIA NA TRZY DEKADY

Stoją przed nami w Polsce trzy istotne wyzwania:

1. dogonić w rozwoju materialnym społeczeństwa bardziej rozwinięte,
2. uniknąć kryzysu zadłużenia, a pozyskać kapitały niezbędne do rozwoju,
3. uczynić Polskę atrakcyjnym miejscem zamieszkania i pracy – inwestując i konsumując na miarę naszych możliwości.

Trzeba rozmawiać o sposobach osiągnięcia tych wyzwań oraz małych osiągnięciach, jak kilometry remontowanych i budowanych dróg. Tak jak trzeba rozmawiać o wyremontowanym moście, nowym rondzie czy kolejnym roczniku absolwentów szkoły lub uczelni wchodzących na rynek pracy. Lecz rozmowa o mniejszych i większych środkach osiągnięcia celów, bez wytyczenia samych celów, będzie jedynie rozmową zastępczą, laniem wody, unikaniem odpowiedzialności za rozwój i bezpieczeństwo Polski.

Jeśli mamy z kraju półperyferyjnego stać się państwem prawdziwie centralnym i chcemy wykorzystać pełnię naszych możliwości to potrzebujemy postawić przed każdym z nas z osobna i całym społeczeństwem, a przede wszystkim przed naszymi władzami, cele równie ambitne jak wejście do UE i NATO.

Tak naprawdę nie mamy wyboru, status półperyferium jest niebezpieczny, a świat rozwinięty nie stoi w miejscu. Miejsce w gospodarczym, militarnym i politycznym półperyferium jest miejscem nieustannie zagrożonym kryzysem i spadkiem do rangi społeczeństw peryferyjnych, a czasem, jak to już bywało w naszej historii, pozbawieniem własnej państwowości. A gonić oznacza rozwijać się szybciej niż Niemcy, Wielka Brytania czy USA przez całe dekady. Państwa bogate stały się bogate rozwijając się może niezbyt szybko, ale stabilnie.

Dla każdego z tych trzech wyzwań proponujemy podstawowe miary. Szacują one czy zbliżamy się czy oddalamy od sprostania wyzwaniom.

Za ostatnie ćwierćwiecze ocena sprostania jest następująca:

1. Doganiamy poziom materialny zachodu, przez ostatnie 25 lat spektakularnie, ale tempo to spowalnia.
2. Rosnące zadłużenie sektora publicznego i prywatnego powoduje narastanie ryzyka przerwania doganiania przez kryzys zadłużenia.
3. Coraz większa liczba Polaków wiąże swoją przyszłość z zagranicą, a na ich miejsce nie przybywają cudzoziemcy.

Od naszej oceny przedstawionej w niniejszym raporcie ważniejsze jest wszakże, byś pamiętał, że trzy wyzwania stawiają trzy pytania do władzy oraz każdego z nas, na które możesz udzielić własnej odpowiedzi:

1. Czy doganiamy najbardziej rozwinięte gospodarki?
2. Czy zmniejszamy ryzyko niewypłacalności Polski?
3. Czy Polacy będą wracać do Polski? A obcy obywatele widzą tu swoją przyszłość?



3. WYZWANIE: DOGONIĆ SPOŁECZEŃSTWA BARDZIEJ ROZWIŃĘTE

Jakość życia w przeważającym stopniu zależy od poziomu rozwoju gospodarczego. O możliwości realizowania naszych aspiracji, jakości życia, naszej sile gospodarczej, politycznej i militarnej przesądzi ilość środków materialnych w dyspozycji naszego społeczeństwa.

Gdy będziemy wytwarzać więcej, stać nas będzie na realizowanie indywidualnych i społecznych potrzeb oraz zachcianek. Stać nas będzie na silną armię, na wpływanie na zagraniczne elity i społeczeństwa zgodnie z naszym interesem, na politykę społeczną tworzącą siatkę bezpieczeństwa dla tych z nas, którym noga się powinie, na inwestycje potrzebne do finansowania dalszego wzrostu. Wyższy poziom rozwoju gospodarczego pozwala zarówno na finansowanie polityki uchodzącej za lewicową, jak i polityki uchodzącej za prawicową.

Oczywiście poziom aktywności gospodarczej nie jest jedynym wyznacznikiem jakości życia. Ale stawka jest naprawdę wysoka, bowiem możliwość rozwiązywania konfliktów dystrybucyjnych w ramach każdego społeczeństwa, w dużym stopniu, zależna jest od jego poziomu rozwoju gospodarczego. Żadne bardzo biedne państwo nie doświadczyło długich okresów demokratycznych rządów¹. Co istotniejsze dla nas, wiele wskazuje na to, że korelacja pomiędzy zadowoleniem z życia, a poziomem rozwoju gospodarczego osłabia się wyłącznie dla państw bardzo bogatych, dla państw biednych i średnio rozwiniętych korelacja ta jest całkiem wysoka².

3.1. MIARA PODOŁANIA WYZWANIU: PORÓWNANIE PKB POLSKI DO PKB NIEMIEC

Powszechnie, do szacowania rozmiaru gospodarki używa się Produktu Krajowego Brutto. Nas interesuje tempo doganiania przez Polskę gospodarek najbardziej rozwiniętych. Właściwą miarą jest nasze PKB porównane do PKB państw najbardziej rozwiniętych (tj. PKB Polski podzielone przez PKB państw, do których się porównujemy). Dla prostoty wyliczeń wybraliśmy Niemcy, głównie dlatego, że są wiodącą gospodarką Europy.

PKB jest miarą niedoskonałą, ale najlepszą jaką mamy do mierzenie bieżącego poziomu aktywności gospodarczej. Z naszej perspektywy ma ona dwie główne wady. W krótkim okresie czasu zależy od rządu, nawet nie poprzez manipulacje księgowo, ale przez poziom wydatków rządowych. Bowiem PKB to:

$$Y = C + I + G + (X - M)$$

¹ Persson Torsten, Tabellini Guido, "Democratic Capital: The Nexus of Political and Economic Change" *American Economic Journal: Macroeconomics*, Vol. 1, No. 2 (July 2009), 88-126

² Patrz na przykład:

Proto, Eugenio, Aldo Rustichini, "Life Satisfaction, Household Income and Personality Traits", *The Warwick Economics Research Paper Series (TWERPS)* 988, 2012

Proto, Eugenio, Aldo Rustichini, "A Reassessment of the Relationship between GDP and Life Satisfaction", *PLoS ONE*, 8(11): e79358, 2013

gdzie:

$Y = PKB$

$C =$ konsumpcja

$I =$ inwestycje

$G =$ wydatki publiczne

$X - M =$ eksport netto

Władza publiczna zwiększając swoje wydatki może w krótkim okresie zwiększyć PKB. Zwiększenie wydatków władza sfinansuje zwiększeniem podatków lub zadłużenia. Krótkoterminowe korzyści takiego rozwiązania zazwyczaj okazują się ulotne, gdyż w średnim okresie przeważają koszty zwiększenia podatków i zwiększenia zadłużenia.

Doganianie materialnego poziomu społeczeństw bardziej rozwiniętych rozpatrywać należy zarówno na poziomie bieżącego dochodu (tu mamy poręczną miarę, jaką jest Produkt Krajowy Brutto) oraz na poziomie skumulowanego majątku (gdzie nie mamy powszechnie przyjętych i stosowanych miar). Dlatego porównamy majątność obywateli Polski i innych państw w komentarzu, ale nie uczynimy z niej miary, choćby pomocniczej.

Zdarza się również krytyka PKB, abstrahująca od faktu, że PKB jest po prostu miernikiem poziomu aktywności gospodarczej, zarzucająca temu wskaźnikowi, że nie mierzy jakości życia, wpływu na środowisko gospodarcze, itp. Jest to krytyka oznaczająca brak zrozumienia miary – już twórca koncepcji PKB Simon Kuznets zaznaczał w 1934, że „dobrobyt narodu, w niewielkim stopniu może być wysnuty z miary dochodu narodowego”³.

Nawet gdyby krytyka PKB była metodologicznie poprawna, to w praktyce ludzie mają tendencję migrować z państw o mniejszym poziomie PKB do państw o wyższym PKB. Tratwy płyną z Kuby do USA, a nie w kierunku przeciwnym. Ludzie raczej uciekają z Korei Północnej do Południowej, a nie odwrotnie. Unikając tak skrajnych przykładów różnic w PKB, to ludzie per saldo częściej migrują z Meksyku do USA czy z Polski do Irlandii niż odwrotnie.

Nawet, jeśli część osób o lewicowych zapatrywaniach miarę poziomu aktywności gospodarczej uważa za moralnie wątpliwą to przyzna, że politykę socjalną łatwiej prowadzić posiadając więcej niż mniej zasobów materialnych.

3.2. DOGANIAMY, PRZEZ OSTATNIE 25 LAT SPEKTAKULARNIE, ALE TEMPO DOGANIANIA SPOWALNIA

Na wykresach poniżej widzisz PKB Polski w proporcji do tego samego wskaźnika wyliczonego dla Niemiec w latach 1980 – 2013. Wykres pierwszy zawiera PKB wyrażone w dolarach amerykańskich, a drugi w dolarach przeliczonych według Purchasing Power Parity, tj po uwzględnieniu siły nabywczej walut krajowych⁴.

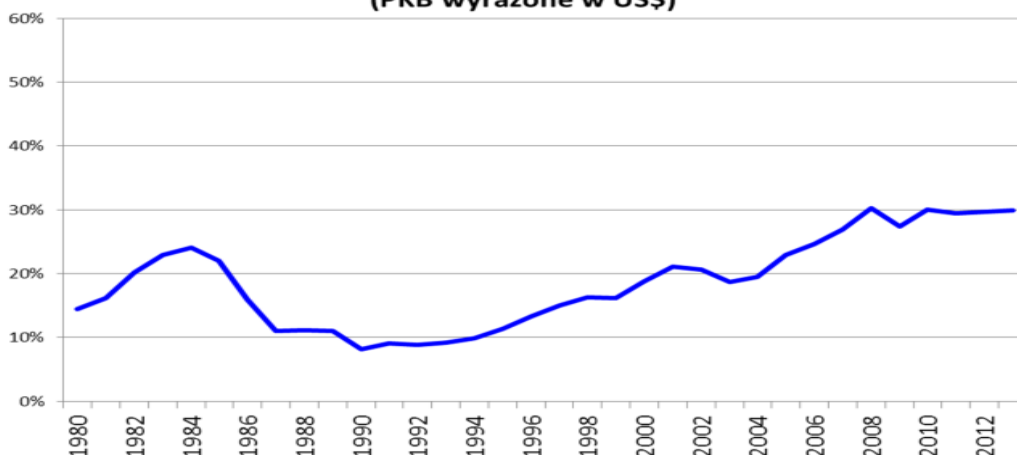
³ *National Income, 1929-1932 : Letter from the Acting Secretary of Commerce Transmitting in Response to Senate Resolution No. 220 (72nd Cong.) a Report on National Income, 1929-32, United States. Bureau of Foreign and Domestic Commerce, str. 7*

⁴ *Więcej na temat Purchasing Power Parity w: Deaton, Angus, Alan Heston "Understanding PPPs and PPP-Based National Accounts." American Economic Journal: Macroeconomics 2010 2(4)*

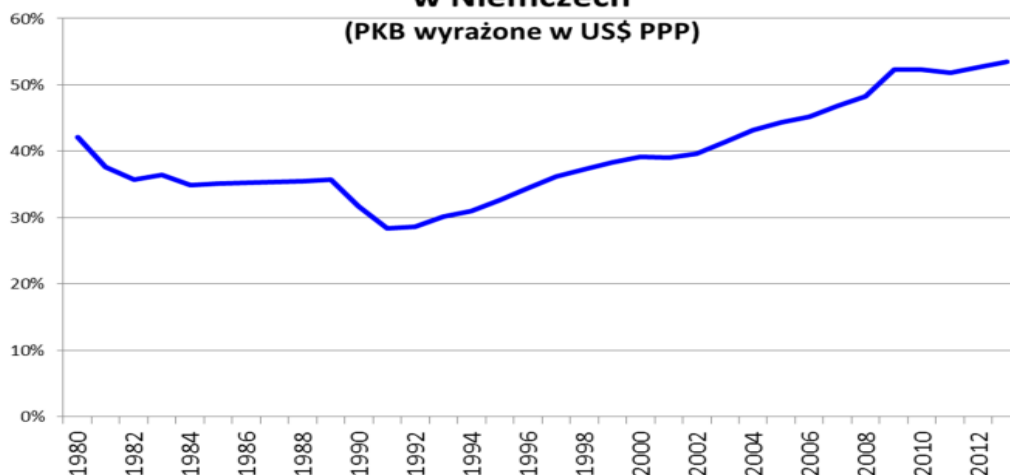
WYZWANIE: DOGONIĆ SPOŁECZEŃSTWA BARDZIEJ ROZWIŃIĘTE

Gdy polskie PKB rośnie w relacji do niemieckiego to niebieska linia na wykresie również rośnie. I odwrotnie, gdy Niemcy nam uciekają to linia spada:

**PKB na głowę w Polsce jako % PKB na głowę w Niemczech
(PKB wyrażone w US\$)**



**PKB w PPP na głowę w Polsce jako % PKB w PPP na głowę
w Niemczech
(PKB wyrażone w US\$ PPP)**



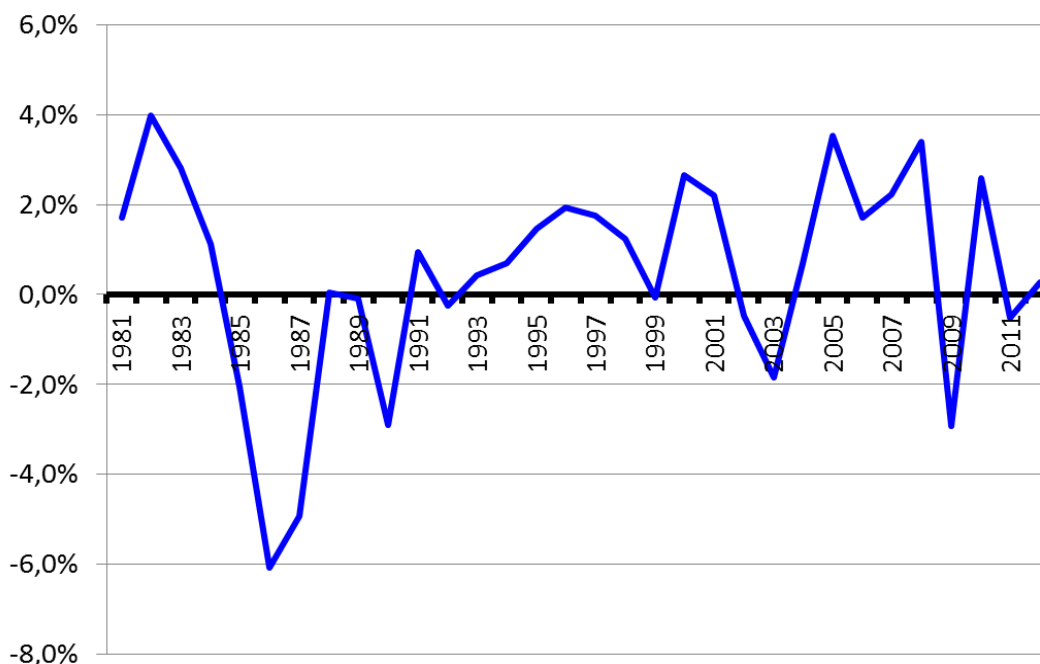
Źródło: *World Economic Outlook, April 2015*

Bez względu na to czy proporcję PKB wyrażamy w dolarach USA czy w dolarach przeszacowanych z uwzględnieniem Purchasing Power Parity to **przez lata 80-te i początek lat 90-tych Niemcy uciekali nam gospodarczo. Zaczęliśmy ich gonić po reformach z początku lat 90-tych, goniliśmy przez całe ćwierćwiecze, ale obecnie tempo doganiania spowolniło.**

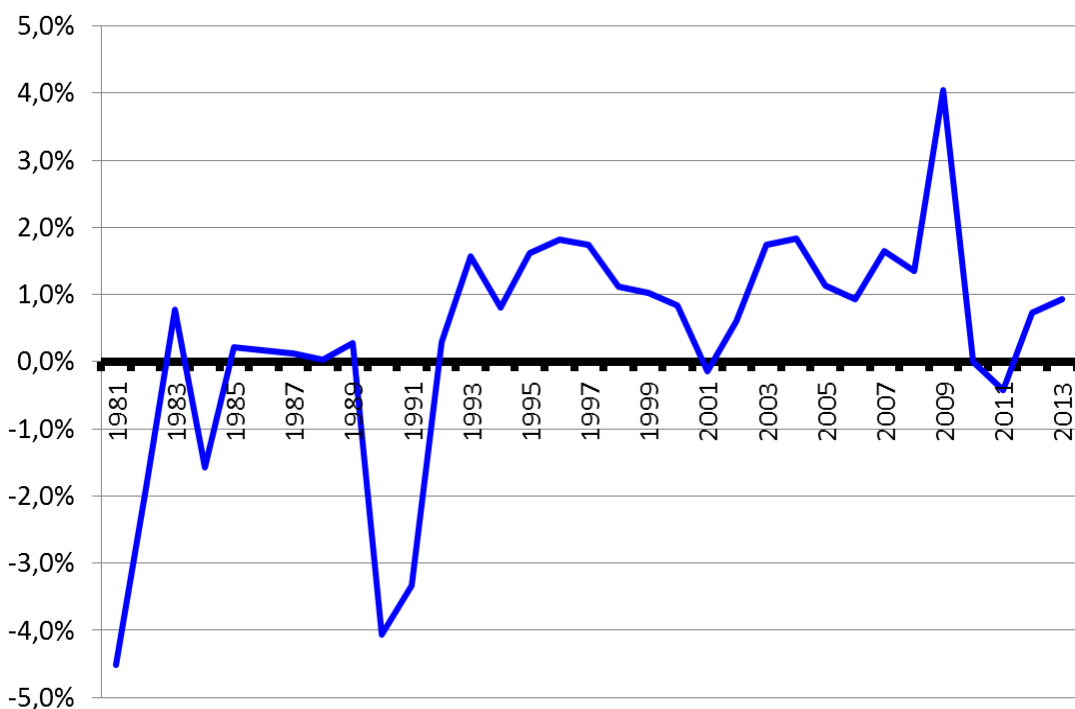
Trend odpadania i doganiania gospodarki niemieckiej lepiej widać na wykresie obrazującym zmianę w proporcji PKB Polski i Niemiec (tj. odejmujemy od proporcji danego roku proporcję roku poprzedniego). Na poniższym wykresie, gdy wykres ten spada poniżej 0 (wyznaczone grubszą czarną linią) Niemcy nam uciekają, a gdy wzrasta ponad 0 (wyznaczone grubszą czarną linią) gonimy Niemcy:

WYZWANIE: DOGONIĆ SPOŁECZEŃSTWA BARDZIEJ ROZWIŃIĘTE

Zmiana w proporcji polskiego PKB na głowę do niemieckiego PKB na głowę (w US\$)



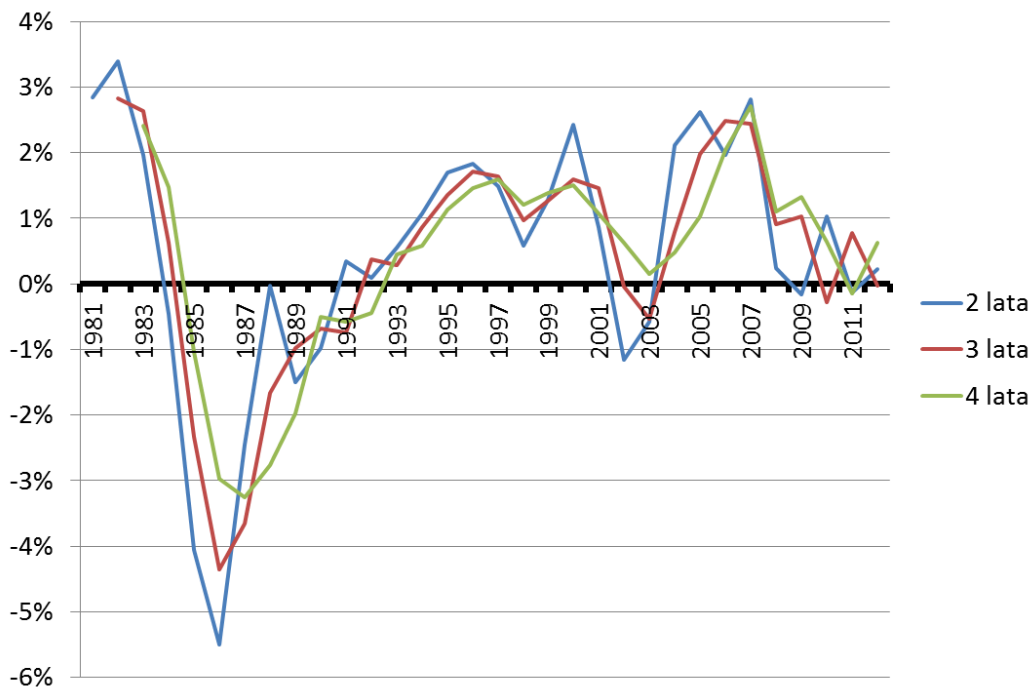
Zmiana w proporcji polskiego PKB na głowę do niemieckiego PKB na głowę (w US\$ PPP)



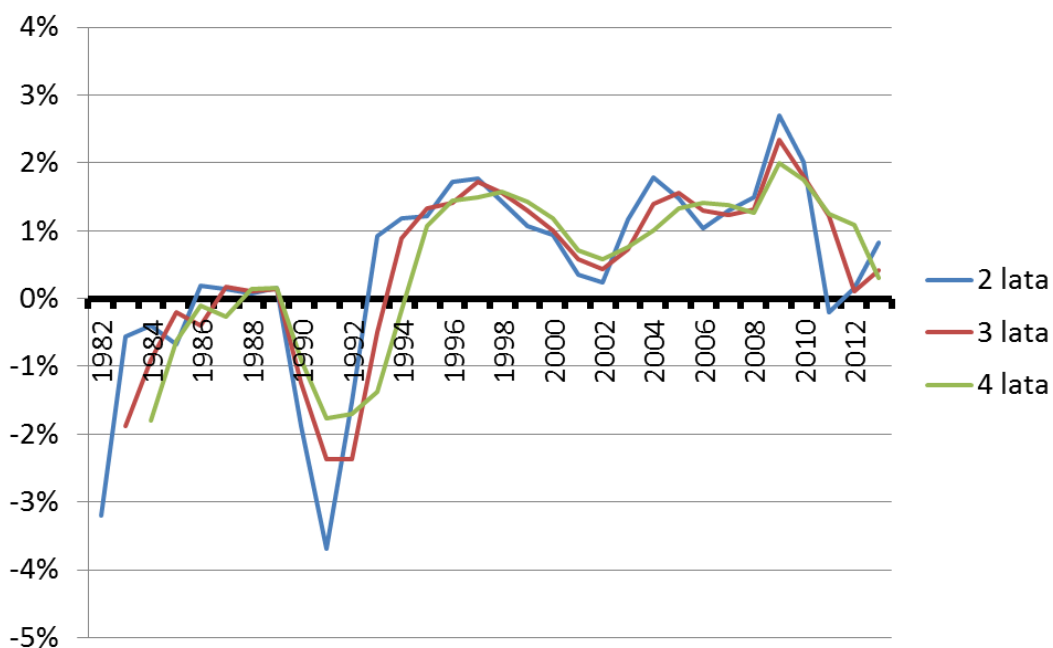
Źródło: World Economic Outlook, April 2015

Z roku na rok występują spore skokowe różnice, które utrudniają ocenę doganiania. Poniżej przedstawiamy te same dane, co na wykresie powyżej, zebrane w średnie za okresy 2, 3 i 4-letnie co wygładza wykres i czyni go bardziej przejrzystym:

Zmiana w proporcji polskiego PKB na głowę do niemieckiego PKB na głowę – średnia 2, 3 i 4 letnia (w US\$)



Zmiana w proporcji polskiego PKB na głowę do niemieckiego PKB na głowę – średnia 2, 3 i 4 letnia (w US\$)



Źródło: World Economic Outlook, April 2015

Do początku lat 90-tych Niemcy nam uciekały. Po reformach lat 90-tych zaczęliśmy ich doganiać, choć zaprzestanie i odwrócenie części reform przez rządy SLD w połowie lat 90-tych spowodowało spowolnienie tempa. Następny impuls rozwojowy zaczyna się w oczekiwaniu na przystąpienie Polski do Unii Europejskiej – zarówno reformy wymuszone akcesją do UE, jak i zwiększenie wiarygodności inwestycyjnej Polski w oczekiwaniu na wstąpienie do UE stanowiły silny bodziec prorozwojowy. Jednakże w ostatnich latach widoczne jest wyraźne spowolnienie doganiania.

3.3. KOMENTARZ: DOGANIANIE ZACHODU JEST KRUCHYM SUKCESEM

Od co najmniej XVIII wieku ambicją Polaków jest dogonić zachód. W ostatnich dwóch stuleciach kilkakrotnie osiągnęliśmy 35 proc. PKB aktualnego hegemonu gospodarczego świata, tj. Wlk. Brytanii w wieku XIX, a potem USA. Za każdym razem, był to sukces krótkotrwały:

Wykres. Polski PKB *per capita* jako odsetek PKB *per capita* Wielkiej Brytanii (od 1905) i USA (po 1905). Oszacowania PKB z okresu zaborów obejmują najprawdopodobniej terytorium II RP.



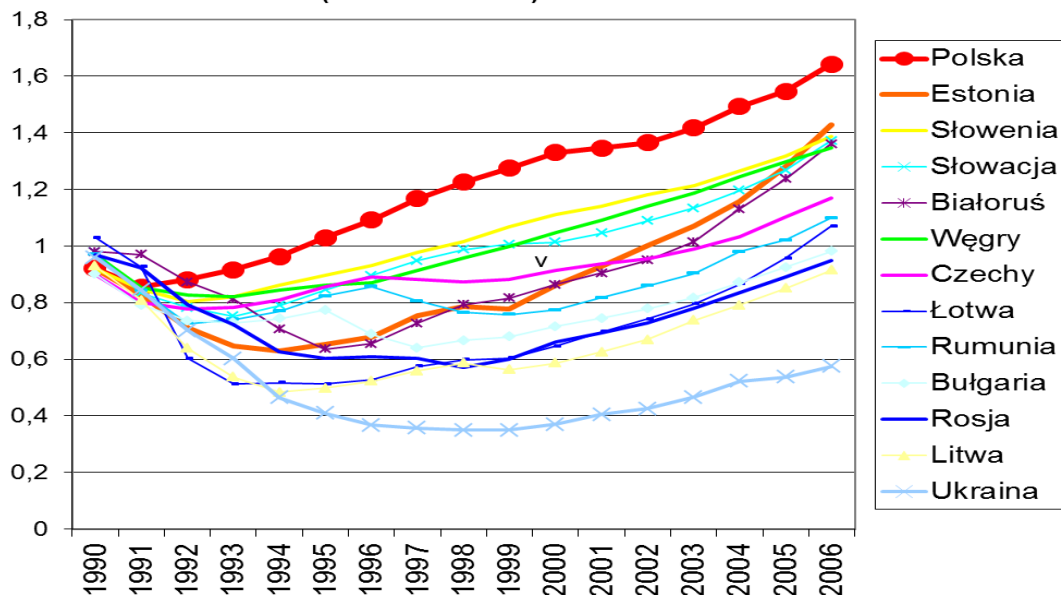
Źródło: Piotr Koryś, *W poszukiwaniu sposobu na nowoczesność. Rozwój i polityka rozwojowa w perspektywie historycznej. W „Jaka modernizacja Polski: od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań?”*
red. Jan Szomburg, Gdańsk, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2014. *Wolność i Solidarność; nr 54*

Patrząc optymistycznie na powyższy wykres, jego autor zauważa, że w długim okresie ani nie nadrabiamy, ani nie tracimy dystansu do centrum światowej gospodarki. Ciągłe balansujemy w roli półperyferium, choć mogliśmy spaść do roli peryferium, gdzie mieści się większość państw.

Patrząc w krótszej perspektywie, tj. ostatniego ćwierćwiecza, oraz porównując się do tych, którzy byli w podobnej sytuacji, tj. państw byłego obozu socjalistycznego, odnieśliśmy naprawdę spory sukces. Pierwsi zaczęliśmy reformy, pierwsi zaczęliśmy gonić państwa rozwinięte oraz osiągnęliśmy od upadku socjalizmu w naszym regionie najwyższy skumulowany poziom wzrostu gospodarczego:

Porównanie skumulowanego wzrostu PKB

(PKB w 1989 = 1)

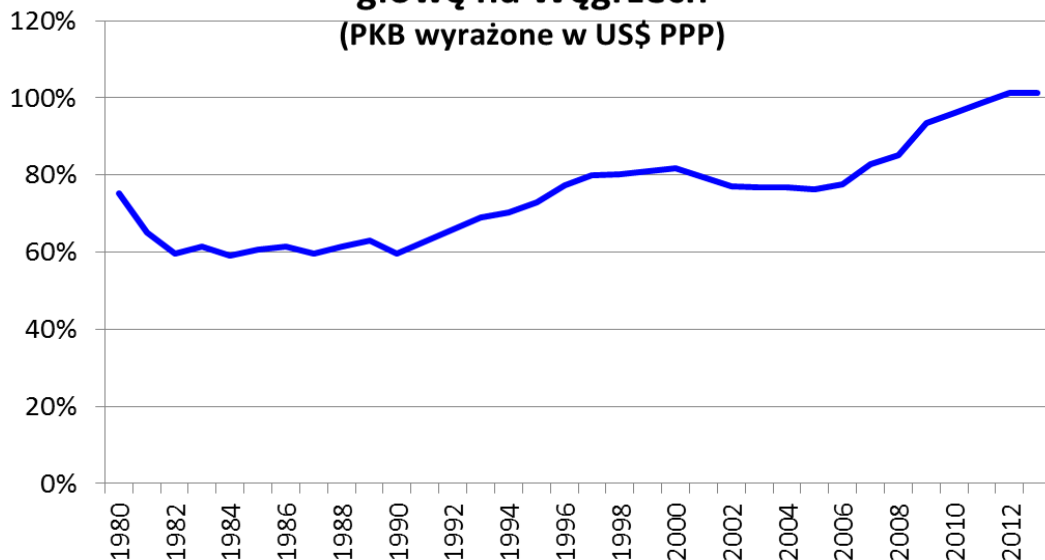


Źródło: Rocznik Statystyczny, różne wydania, GUS

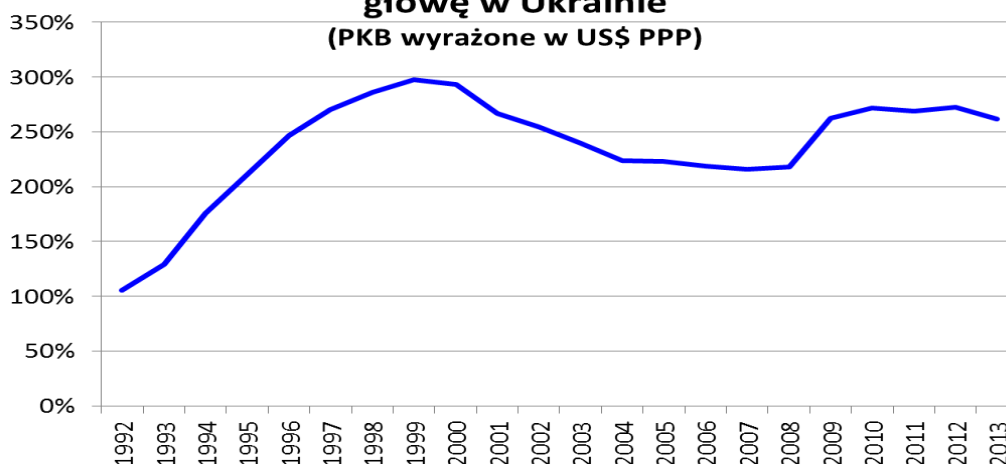
Przekładając ten sukces na porównania bardziej jednostkowe, dogoniliśmy Węgry, które przez wiele lat były dla Polaków synonimem dostatku (pierwszy wykres poniżej – sięgnęliśmy 100 proc. wyniku Węgier) oraz znacznie przegoniliśmy Ukrainę, która na początku lat 90-tych oferowała porównywalny do Polski poziom życia (drugi wykres poniżej – z poziomu 100 proc., równego Ukrainie osiągnęliśmy poziom ponad 250 proc.):

PKB w PPP na głowę w Polsce jako % PKB w PPP na głowę na Węgrzech

(PKB wyrażone w US\$ PPP)



PKB w PPP na głowę w Polsce jako % PKB w PPP na głowę w Ukrainie
(PKB wyrażone w US\$ PPP)



Źródło: World Economic Outlook, April 2015

Węgry i Ukraina powinny być dla nas ostrzeżeniem przed brakiem reform i nieodpowiedzialną polityką gospodarczą. Zwłaszcza, że nasz sukces, w dorównywaniu państwom bardziej rozwiniętym gospodarczo, jest sukcesem głównie początku lat 90-tych kiedy już reformowaliśmy naszą gospodarkę, a pozostałe państwa byłego obozu socjalistycznego jeszcze nie. Poniższy wykres pokazuje różnicę w tempie wzrostu PKB Polski oraz średnim wzroście państw naszego regionu. Za każdym razem, gdy linia na wykresie jest wyższa od zera rośniemy szybciej niż przeciętna⁵ dla innych państw naszego regionu:

Różnica pomiędzy tempem wzrostu PKB Polski a tempem wzrostu PKB Europy Wschodniej



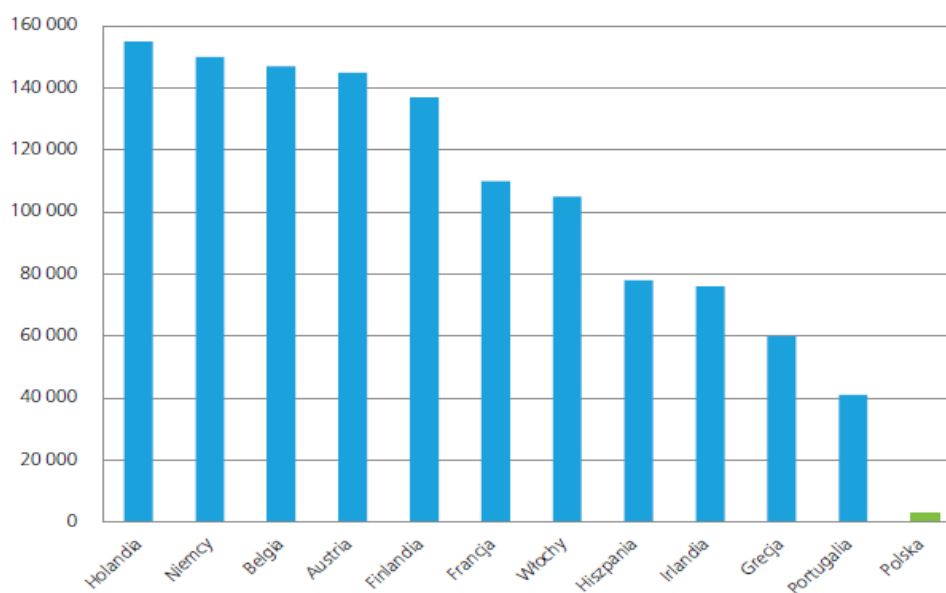
Źródło: Rocznik Statystyczny, różne wydania, GUS

⁵ Średnia arytmetyczna z tempa wzrostu państw Europy centralnej, bez ważenia rozmiarem PKB.

Powszechna uznana diagnoza wyczerpania rezerw rozwoju jest nie tylko prawdziwa, ale już się realizuje. W najbliższej dekadzie jest z każdym rokiem coraz bardziej prawdopodobne, że przestaniemy doganiać zachód w poziomie aktywności gospodarczej.

Będzie to tym bardziej bolesne, że tak naprawdę nie zaczęliśmy jeszcze nadrabiać wielowiekowych opóźnień w poziomie majątności, tj. majątku skumulowanego przez dziesięciolecia wysokiego poziomu aktywności gospodarczej. Jak już uprzednio wspomnieliśmy, nie ma dobrych i powszechnie uznanych danych porównujących majątności obywateli poszczególnych państw. Jednak zespół Deloitte pod kierunkiem Rafała Antczaka nawiązał do uprzedniej literatury⁶ na temat porównywania majątności⁷ obywateli różnych państw i sporządził szacunek dla Polski:

Rysunek 9. Krajowy majątek netto per capita wybranych krajów UE, 2012 (EUR)



Źródło: Deloitte, „Czy oszczędności krajowe będą w stanie finansować długoterminowy wzrost gospodarczy w Polsce?”, Analiza wykonana na zlecenie IGTE, 8/7/2015.

Jak pisze zespół Deloitte:

„Zasobność finansowa Polski i Polaków na tle innych europejskich narodów wypada gorzej niż skromnie, gdyż per capita w roku 2012 zgromadziliśmy majątku na kwotę niecałych 2 900 euro, gdy przeciętny Niemiec 150 000 euro, a Grek „tylko” 60 000 euro. W rezultacie Niemcy są od nas przeciętnie 50-razy, a Grecy 20-razy bardziej zamożni, więc mogą sobie również pozwolić na wyższy poziom zadłużenia bez utraty wiarygodności na rynkach finansowych, jeśli tylko polityka gospodarcza będzie prowadzona odpowiedzialnie.”

⁶ Paul de Grauwe, Yuemei Ji, „Are Germans Really Poorer Than Spaniards, Italians And Greeks?”, *Social Europe Journal*, 2013 - streszczenie tekstu dostępne jest pod: <http://www.voxeu.org/article/are-germans-really-poorer-spaniards-italians-and-greeks>

⁷ Za Deloitte podają opis metody porównania majątności obywateli różnych państw: „Do wyceny aktywów brana jest pod uwagę wartość netto (po amortyzacji) środków trwałych w posiadaniu firm prywatnych, gospodarstw domowych i sektora publicznego, a zobowiązania zagraniczne uwzględniają międzynarodową pozycję inwestycyjną netto, czyli ile podmioty danego kraju udzieliły zagranicznych kredytów w porównaniu z tym, ile pożyczki z zagranicy.”

3.4. KOMENTARZ: NIE MAMY WYBORU, POTRZEBUJEMY DOGONIĆ

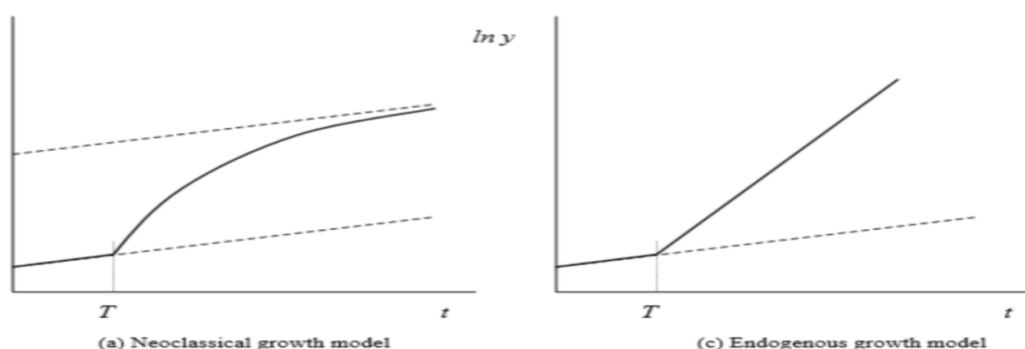
Nie mamy wyboru, potrzebujemy gonić najlepszych. Powszechnie panujący pogląd o tym, że w doganianiu państw bogatych możemy się zdać na nieuchronne procesy gospodarcze jest oparty o przestarzałe teorie. Otworzenie się na handel międzynarodowy i liberalizacja rozpoczęta w 1988 oraz wejście do UE w 2004 nie wystarczą!

W tradycyjnym neoklasycznym modelu rozwoju wraz ze skumulowaniem kapitału, zaimportowaniem technologii i wyrównaniem wydajności pomiędzy państwami, wszystkie państwa staną się podobnie bogate. Biedniejsze państwa różnią się od bogatszych jedynie posiadanym kapitałem i stosowanymi technologiami. W takich modelach postępy: technologiczny i organizacyjny były traktowane jako czynniki poza modelowe – wzrost wynikał z akumulacji kapitału oraz coraz powszechniejszego stosowania technologii odkrytych przez lidera. A ponieważ korzyści ze stosowania coraz większej ilości kapitału, jak i korzyści ze stosowania coraz większej ilości technologii maleją, to państwa biedniejsze nieuchronnie dogoniłyby bogatsze.

Takie modele, choć dobre jako pierwsze przybliżenie – Polska ciągle jest na etapie kumulowania kapitału i importowania technologii, to jednak nie sprawdzają się w opisie zmian zachodzących w średnim i długim okresie: Wlk. Brytania przegoniła w XIX wieku Holandię, a USA przegoniły Wlk. Brytanię w XX wieku. W długim okresie nie ma widocznej korelacji pomiędzy wzrostem a startowym poziomem PKB – biedne państwa pozostają biedne⁸.

Nowa generacja modeli ekonomicznych⁹ nazwana modelami endogenicznymi lub modelami nowej teorii wzrostu, opisuje rozwój jako wynik bodźców wpływających na zachowania takie jak tworzenie i rozpowszechnianie nowych technologii. Bodźce te systematycznie różnią się pomiędzy państwami, co skutkuje możliwością długoterminowych różnic w tempie wzrostu: w jednych państwach będzie się optacać tworzyć nowe technologie i je upowszechniać, w innych nie. W tych modelach możliwy jest, obserwowany w praktyce, długoterminowy szybszy rozwój bogatych państw.

Różnice pomiędzy modelami ilustrują poniższe wykresy. W neoklasycznym modelu, wszyscy, którzy zakumulują kapitał i zaimportują technologie, powinni mieć podobny poziom rozwoju, który w wyniku malejących krańcowych korzyści zacznie w pewnym momencie maleć (wykres po lewej stronie poniżej). Natomiast w modelach endogenicznych bogaci mogą coraz bardziej uciekać biednym:



Źródło: Hausmann, Ricardo, Pritchett, Lant Rodrik, Dani, *Growth Accelerations* (June 2004). NBER Working Paper No. w10566

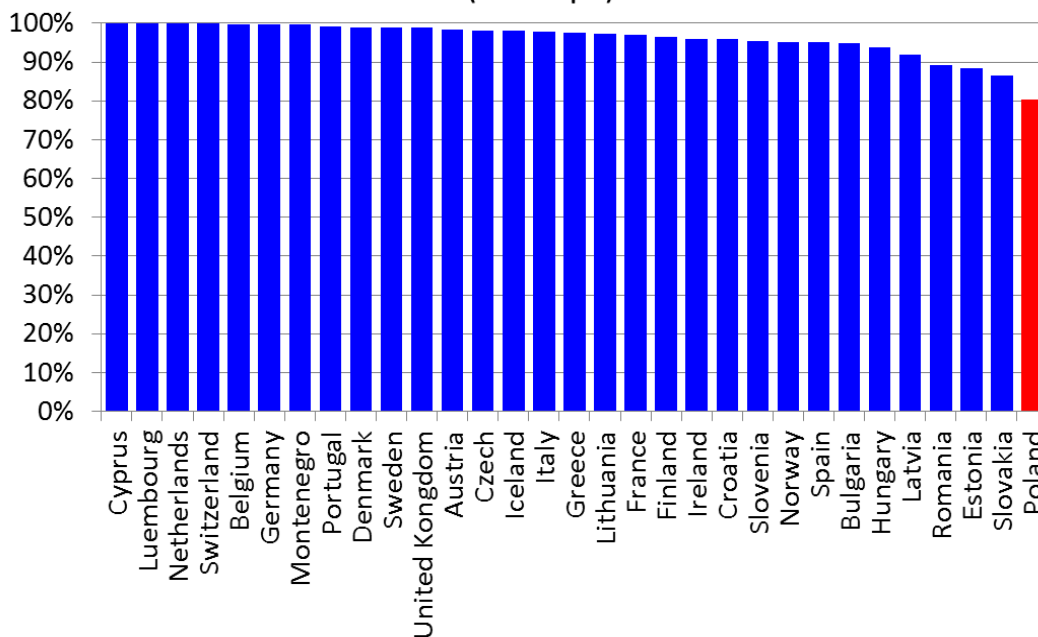
⁸ Barro, Robert J., "Economic Growth in a Cross-Section of Countries" *Quarterly Journal of Economics* May 1991, 106, 407-43.

⁹ Krótkie i wybiórcze zestawienie literatury przedmiotu w załączniku 1.

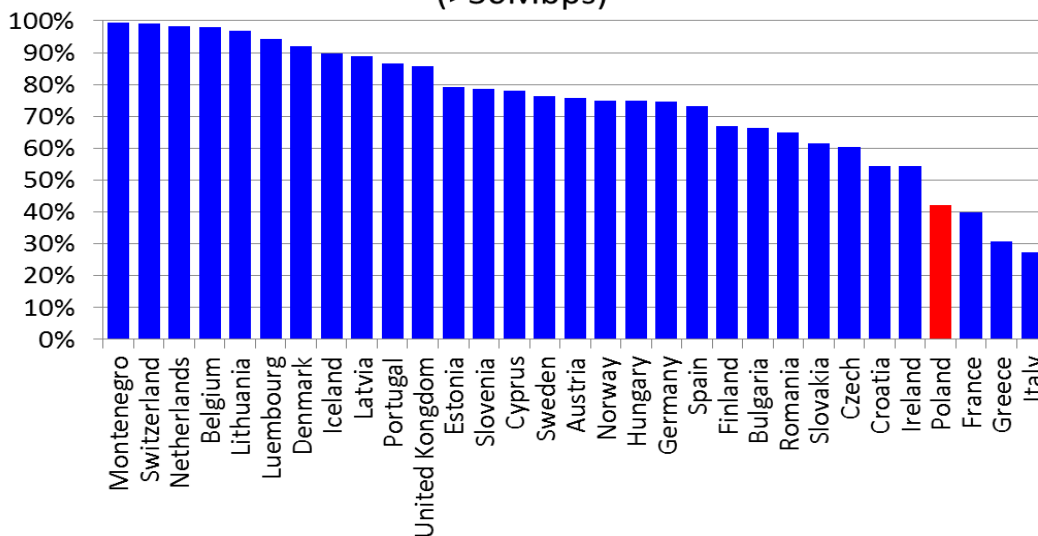
WYZWANIE: DOGONIĆ SPOŁECZEŃSTWA BARDZIEJ ROZWIŃNIĘTE

Powyższe nie oznacza, że nie powinniśmy kumulować kapitału i inwestować w najnowocześniejsze technologie. Wprost przeciwnie! Przykładowo, pod względem dostępności szerokopasmowego internetu Polska mocno odstaje in minus od reszty UE. Poniżej widzisz wykresy ilustrujące dostępności internetu szerokopasmowego o prędkościach >2Mbps, >30Mbps oraz 100 Mbps:

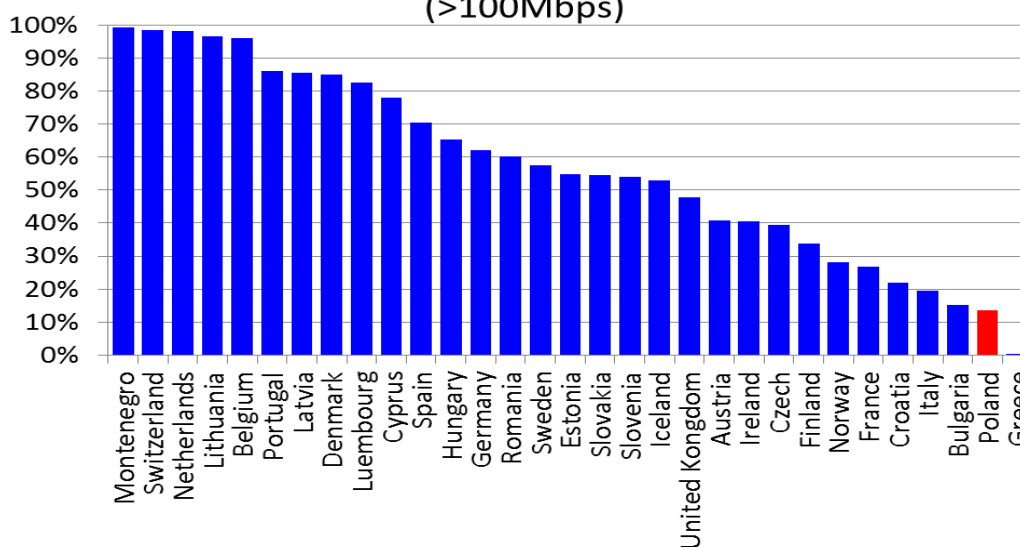
Zasięg internetu szerokopasmowego (>2Mbps)



Zasięg internetu szerokopasmowego (>30Mbps)



Zasięg internetu szerokopasmowego (>100Mbps)



Źródło: European Commission, *Broadband Coverage in Europe 2014. Mapping progress towards the coverage objectives of the Digital Agenda*, Luxembourg, Publications Office of the European Union, 2015

Takie braki w infrastrukturze będą znacznie utrudniać rozwój nowoczesnych usług i przedsiębiorstw oferujących takie usługi. Nie jest jednak rolą polityków finansowanie takich inwestycji z naszych podatków, ale ich rolą jest ułatwianie powstawanie takich inwestycji.

Ekonomiści sprzed pół wieku słusznie wiązali rozwój z kumulowaniem kapitału i inwestowaniem w zaawansowane technologie. W powszechnym odbiorze jest to ciągle dominujące rozumienie mechanizmu rozwoju gospodarczego i doganiania państw bogatszych przez biedniejsze. Jednak współcześni ekonomiści coraz częściej uzupełniają ten opis o rolę szeroko rozumianych instytucji społeczno-gospodarczych, które umożliwiają kumulowanie kapitału oraz upowszechnianie zaawansowanych technologii.

Te szeroko rozumiane instytucje to urzędnicy i nawyki społeczno-gospodarcze, które sprzyjają kumulacji kapitału i upowszechnianiu najbardziej wydajnych technologii, takich jak: prawo i egzekwujący je urzędnicy oraz nawyki społeczne w tym m.in. sposoby współpracy czy poziom zaufania do osób bliżej sobie nieznanymi. W praktyce te ogólne i abstrakcyjne zdawałoby się cechy przyjmować mogą postać specyficznych dla danego państwa barier rozwoju. Przykładowo w Polsce znaczna część nieruchomości, istotna z punktu widzenia inwestycji sieciowych, jest we władaniu takich podmiotów jak Lasy Państwowe oraz Polskie Koleje Państwowe. Udostępnianie tych nieruchomości dla rozwoju infrastruktury jest marginalną, z punktu widzenia decydentów tych instytucji, działalnością. Jednak z punktu widzenia inwestujących w infrastrukturę sieciową w Polsce, łatwy dostęp do informacji o warunkach udostępniania tych nieruchomości oraz ustandaryzowane warunki i procedury ich udostępniania ułatwią rozwój infrastruktury sieciowej w Polsce. Niestety, poszczególne zarządy regionalne, zarówno Lasów Państwowych jak i PKP, tworzą własne warunki i procedury umożliwiające dostęp do nieruchomości. W rezultacie czas trwania procedury uzyskania dostępu jak i koszt mogą się znacznie różnić, a co gorsza brak jest ogólnodostępnych informacji w sprawie procedur i kosztów, co znacznie utrudnia planowanie inwestycji.

WYZWANIE: DOGONIĆ SPOŁECZEŃSTWA BARDZIEJ ROZWIŃĘTE

Jeśli nasze władze oraz szerzej - cała nasza społeczność, nie wypracują metod sprawnego rozwiązywania mikro problemów, takich jak ten zarysowany na powyższym przykładzie, to niemożliwe będzie gospodarcze dogonienie wiodących światowych gospodarek.

Modele nowych teorii wzrostu, od czterech dekad, wskazują za czynnik sprawczy rozwoju nie kumulację kapitału i import najnowszych technologii, lecz szeroko rozumiane instytucje. W tym świetle, powszechne przekonanie o tym, że jeśli do tej pory goniliśmy zachód to nadal będziemy gonić jest błędne. Nasze szeroko rozumiane urządzenia społeczno - gospodarcze odstają in minus od tych na Zachodzie. W tym świetle, nagminne obecnie upatrywanie, w konwergencji makro wskaźników rozwoju dla Polski i reszty świata, potwierdzenia, że nasz dalszy rozwój gospodarczy, w tempie pozwalającym dogonić państwa rozwinięte, jest nader optymistyczny. Co gorsza, państwa rozwinięte nie stoją w miejscu i corocznie wykonują ogromną pracę, by usprawnić swoje szeroko rozumiane instytucje.



4. WYZWANIE: UNIKNAĆ KRYZYSU ZADŁUŻENIA

Państwa zapóźnione w rozwoju usiłując dogonić państwa rozwinięte często nieroztropnie korzystają z finansowania dłużnego. Dług jest istotnym źródłem finansowania rozwoju. Lecz źle użyty staje się niebezpieczny, a w skrajnych wypadkach uniemożliwia rozwój.

Państwa ubogie we własne oszczędności, jak Polska, mogą finansować produktywne inwestycje oraz wyrównywać poziom konsumpcji, pomiędzy latami szybszego i wolniejszego rozwoju, korzystając z długu. Ale potrzebują czynić to roztropnie, by nie wpaść w kryzys.

Przewidywanie kryzysów jest trudne. Jest wiele nierównowag, które mogą umożliwić kryzys i jeszcze więcej wydarzeń, które mogą się stać bezpośrednim detonatorem kryzysu. Dług może okazać się zbyt duży dla sektora publicznego, banków, przedsiębiorstw czy gospodarstw domowych. Problematyczny może okazać się dług denominowany w zagranicznej walucie lub walucie krajowej. Przy niskim ogólnym poziomie zadłużenia, źródłem kryzysu może stać się szybki przyrost zadłużenia krótkoterminowego.

Ponadto dłużnik może przestać spłacać dług nie tylko dlatego, że nie jest w stanie go spłacać, ale również dlatego, że mu się to nie opłaca lub uwarunkowania polityczne nie pozwalają na spłatę. Znane są przykłady państw, które bankrutowały przy długu publicznym wynoszącym równowartość 30 proc. PKB.

Ekonomiści akademicy mają tendencję twierdzić, że przewidywanie kryzysów jest niemożliwe. Upierają się przy tym stwierdzeniu, gdyż po każdym kryzysie sprawdzają jakie dane statystyczne pokazywały narastanie nierównowag prowadzących do kryzysu i za każdym razem wychodzi im, że były to inne dane. Po za tym mają skłonność do tworzenia skomplikowanych modeli odzwierciedlających zależności istniejące w gospodarce – niestety modele te kiepsko się sprawdzają w prognozowaniu kryzysów, gdyż zazwyczaj dotychczasowe zależności pomiędzy agregatami gospodarczymi, będące podstawą wyliczeń modeli, w momencie kryzysu się załamują.

Ekonomiści, którzy pracują w instytucjach finansowych nie muszą tak dbać o aurę nieomyślności jak ekonomiści akademicy. Wystarczy im i ich pracodawcom, że częściej mają rację niż się myślą. Dlatego próbują przewidywać kryzysy, które są według ekonomistów akademickich nieprzewidywalne. Przewidując kryzys, w oparciu o teorię ekonomii i swoją intuicję, szukają ograniczonej ilości wskaźników, które w danym państwie dobrze ilustrują narastające równowagi.

Pamiętając o dorobku ekonomistów akademickich, skorzystamy z podejścia tych z instytucji finansowych i szacowanie ryzyka kryzysu niewypłacalności oprzemy o dwie miary.

4.1. MIARA PODOŁANIA WYZWANIU: DŁUG PUBLICZNY I PRYWATNY DO PKB

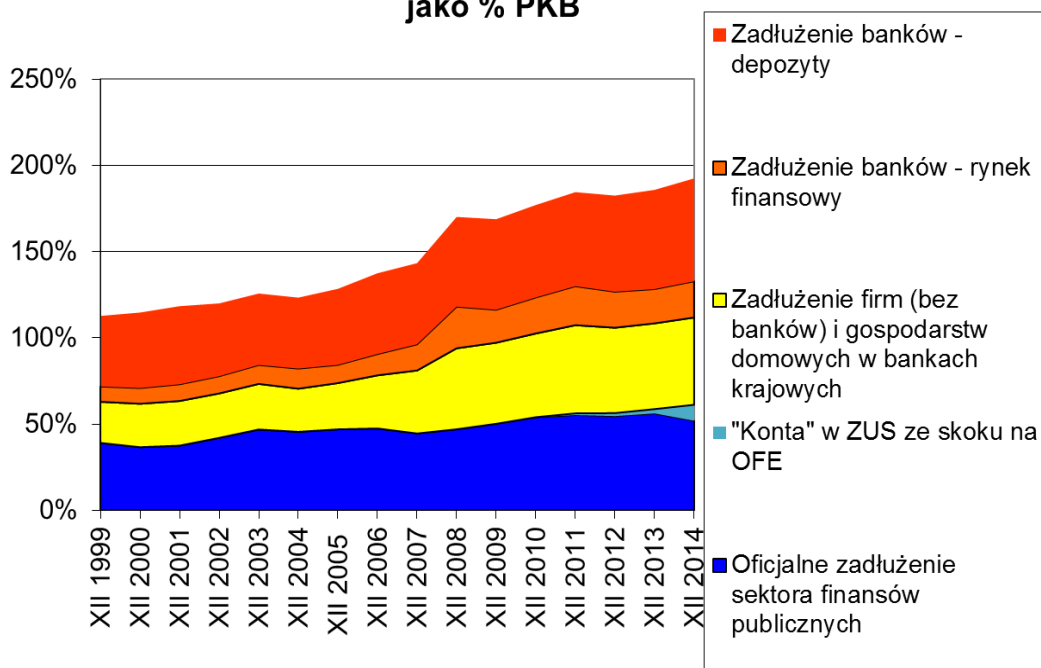
Czym wyższy poziom aktywności gospodarczej, tym większa zdolność do spłaty zadłużenia. Dlatego porównujemy sumę publicznego i prywatnego zadłużenia w Polsce do rozmiaru gospodarki mierzonego PKB.

Nie jest to wskaźnik doskonały. Rząd, może w krótkim okresie przyspieszać wzrost PKB finansując znaczny skok wydatków sporym zadłużeniem się, przy czym negatywne konsekwencje takiego działania ujawnią się dopiero w średnim okresie. Rząd może też manipulować sposobami obliczania zadłużenia. Oba te zjawiska miały miejsce w Polsce ostatnio:

- zarówno w 2009 i 2010 roku deficyt sektora finansów publicznych przekroczył 7 proc.
- oraz władza wielokrotnie wpływała na sposób liczenia długu. Uznawała, że na przykład dług zaciągany na budowę dróg nie jest długiem, czy też, że dług zaciągany na budowę linii kolejowych nie jest długiem, lub że dług emerytalny nie jest długiem.

Pomimo tych i wielu innych niedoskonałości, poziom zadłużenia ogółem do PKB, który widać poniżej, jest dobrym punktem startowym do oceny ryzyka kryzysu niewypłacalności:

Zadłużenie banków, firm, gospodarstw domowych oraz oficjalny dług sektora publicznego jako % PKB



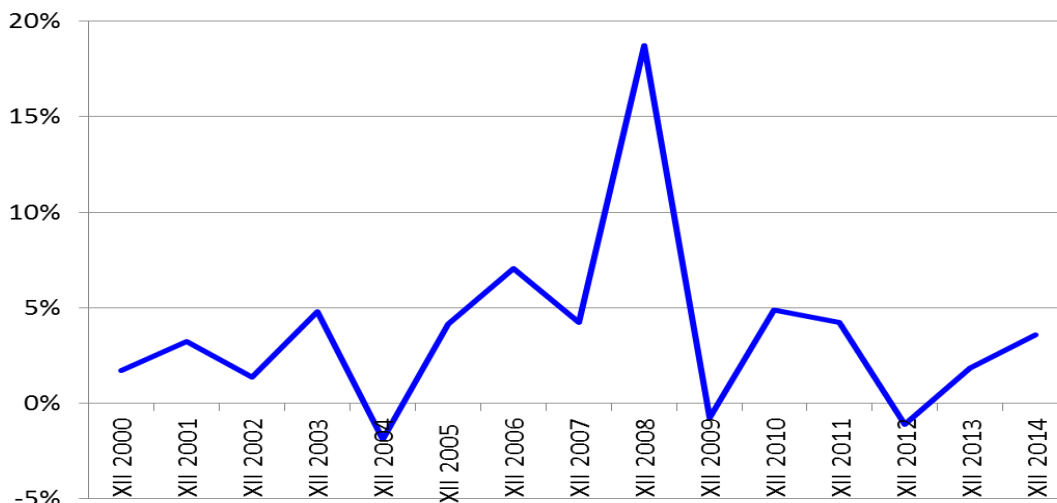
Źródło: NBP, GUS, ZUS

Ocena ta, choć na razie nie wskazuje na nieuchronny i nieodległy kryzys wypada niedobrze. W Polsce zarówno dług publiczny, jak i prywatny rosną szybciej niż PKB. **W 15 lat prawie podwoiliśmy sumę oficjalnego długu publicznego i długu prywatnego w relacji do PKB! Z nieco ponad 100 proc. PKB w 1999, dobiliśmy do prawie 200 proc. w 2014!**

WYZWANIE: UNIKNĄĆ KRYZYSU ZADŁUŻENIA

W krótkim okresie, dla określenia ryzyka zadłużenia, bardziej miarodajne od samego poziomu zadłużenia jest tempo przyrostu zadłużenia¹⁰. Poniżej widać sumę zadłużenia do PKB z powyższego wykresu długu ogółem do PKB przeliczoną na tempo wzrostu zadłużenia w relacji do PKB (tj. wskaźnik długu do PKB dla danego roku dzielimy przez ten wskaźnik dla roku poprzedniego i odejmujemy 1¹¹):

Tempo przyrostu sumy zadłużenie banków, firm, gospodarstw domowych oraz oficjalnego długu sektora publicznego



Źródło: NBP, GUS, ZUS

Na błyskawiczny wzrost, w 2008 roku, złożył się gwałtowny przyrost zadłużenia sektora prywatnego oraz rekordowy deficyt finansów publicznych. Wbrew powszechnemu twierdzeniu, o wysokiej jakości instytucjonalnych stabilizatorów w gospodarce, mieliśmy bardzo dużo szczęścia. Od 2005 roku rozkręcała się u nas w najlepsze bańka zadłużenia w sektorze prywatnym, ale ponieważ w cyklu koniunkturalnym opóźnieni jesteśmy do gospodarek zachodnich, to zanim bańka zdążyła się na dobre rozkręcić, została powstrzymana przez kryzys niewypłacalności banków w USA i kilku państwach Europy Zachodniej. Podobne szczęście mieliśmy już wcześniej, w drugiej połowie lat 90-tych, gdy kryzys rosyjski, z 1998 roku, wyhamował przegrzewającą się polską gospodarkę.

Obecnie zadłużenie w relacji do PKB rośnie, co powinno niepokoić. Ale rośnie w spowalniającym tempie (o czym świadczy „spłaszczenie” się linii wzrostu pomiędzy 2013, a 2014 roku na powyższym wykresie), co w pewnym stopniu może uspokajać.

Należy jednak pamiętać, że zadłużenie wydaje się niskie w porównaniu do PKB, nieustannie rosnącego od 1992 roku. W Polsce w ostatnich 23 latach nie było recesji, rozumianej jako spadek PKB. Zdarzały się spowolnienia wzrostu, ale ani razu w tym okresie nie odnotowaliśmy recesji.

¹⁰ Więcej na ten temat, m.in. w: Selim Elekdag, Yiqun Wu, *Rapid Credit Growth: Boon or Boom-Bust?*, IMF Working Paper WP/11/241, 2011

¹¹ Przykładowo, tempo zmiany wskaźnika pomiędzy odczytem z roku 2014 (W_{2014}) i 2013 (W_{2013}) liczymy następująco:

$$\frac{W_{2014}}{W_{2013}} - 1 = \text{tempo zmiany} = \frac{192,5\%}{185,9\%} - 1 = 3,6\%$$

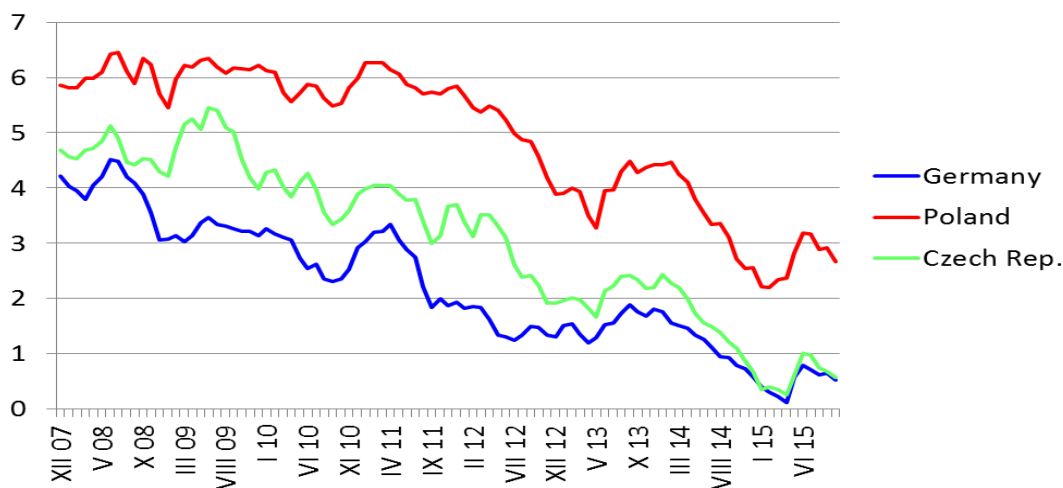
Gdy przydarzy się nam spadek PKB, a wcześniej lub później się przydarzy, sektor publiczny, nieprzyzwyczajony do dokonywania trudnych wyborów redystrybucyjnych, oraz sektor prywatny, którego wzrost uzależniony jest od rosnącego zadłużenia, mogą okazać się niezdolne do odpowiednio szybkiego dostosowania się do spadających przychodów.

4.2. MIARA PODOŁANIA WYZWANIU: RELATYWNA RENTOWNOŚĆ OBLIGACJI POLSKICH

Na dzień dzisiejszy, największym źródłem ryzyka niewypłacalności wydaje się sektor publiczny. Dlatego ze wszystkich możliwych miar ryzyka niewypłacalności podajemy jeszcze relatywną rentowność długoterminowych obligacji rządu polskiego – tj. różnicę pomiędzy rentownością obligacji rządu polskiego, a rentownością obligacji innych rządów. Z obligacji długoterminowych korzystamy, gdyż uznawane są za najlepszy miernik wypłacalności, nie obciążony w tak dużym stopniu incydentalnymi zawirowaniami rynkowymi jak obligacje o krótszym terminie wykupu.

Relatywna rentowność jest właściwą miarą, ponieważ porównania należy dokonywać pomiędzy rentownościami obligacji różnych państw, by wyłapać czynniki dotyczące wyłącznie Polski. W ostatnich latach wysoka podaż pieniędzy, przez wiodące banki centralne świata, obniżyła koszt pieniądza dla rządów prawie wszystkich państw. Gdyby przyjąć za miarę absolutną rentowność obligacji naszego rządu to stwierdzilibyśmy, że koszt pożyczania znacznie spadł (patrz czerwony linia na poniższym wykresie). A tak naprawdę bardziej miarodajnym jest o ile zmienił się koszt pożyczania przez nasz rząd w relacji do kosztu pożyczania innych rządów (patrz na odległość w pionie pomiędzy liniami na poniższym wykresie).

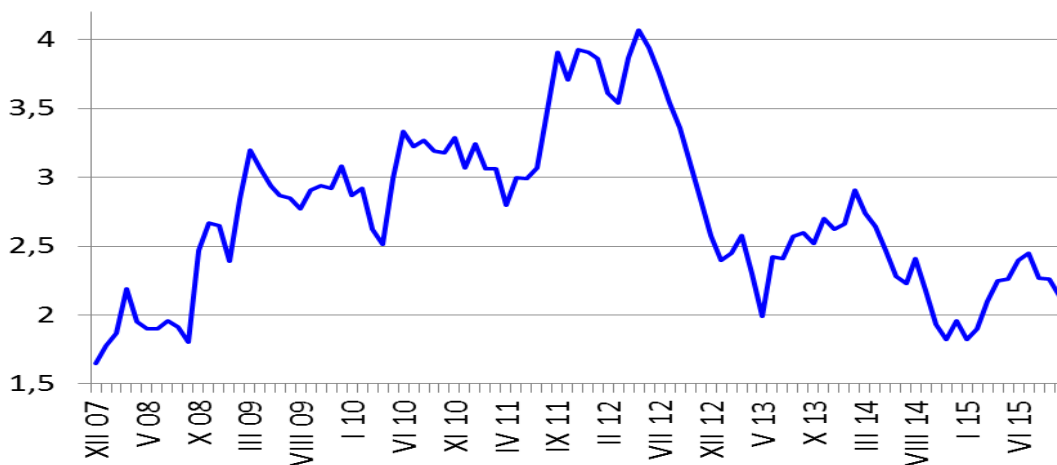
Rentowność długoterminowych obligacji rządowych



Źródło: Eurostat

Poniżej widzisz różnicę w rentowności długoterminowych obligacji Polski i Niemiec (odległość w pionie pomiędzy linią czerwoną i niebieską na powyższym wykresie). Choć koszt pożyczania spada, to spada on w różnym tempie dla różnych państw, co odzwierciedla postrzeganie wiarygodności tych państw na rynku finansowym:

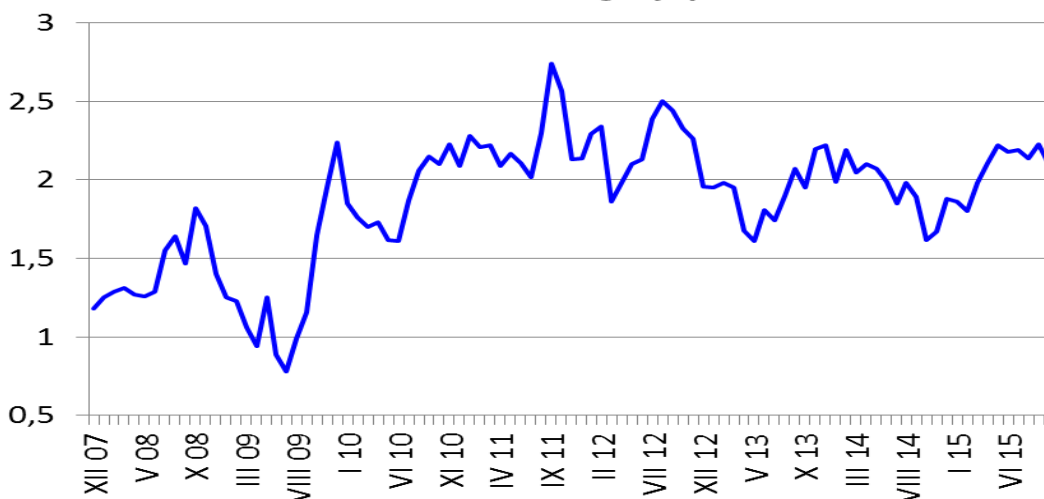
WYZWANIE: UNIKNĄĆ KRYZYSU ZADŁUŻENIA

Różnica w rentowności obligacji polskich i niemieckich

Źródło: Eurostat

Odczyt powyższego wykresu jest mieszany. Różnica nie jest tak wysoka, jak była u szczytu zamieszania, na rynkach finansowych, spowodowanego kryzysem roku 2007¹². Ale cały czas jest większa o około 1/3, niż była w okresie przed kryzysem 2007 roku.

Podobnie jest z różnicą pomiędzy rentownością długoterminowych obligacji rządu polskiego i czeskiego:

Różnica w rentowności obligacji polskich i czeskich

Źródło: Eurostat

Czesi są relatywnie lepiej postrzegani przez rynki finansowe. Różnica pomiędzy rentownością naszych, a czeskich obligacji wzrosła, od czasu przed kryzysem, tj. za rządów PO, o blisko 80 proc.!

¹² W powszechnym odbiorze ostatni kryzys związany jest z rokiem 2008 – jednak zaczął się on w roku 2007, a w 2008 był już opisywany w literaturze akademickiej, patrz, na przykład: Gary B. Gorton, *The Panic of 2007*, NBER Working Paper No. 14358, September 2008

4.3. ROŚNIE RYZYKO KRYZYSU ZADŁUŻENIA.

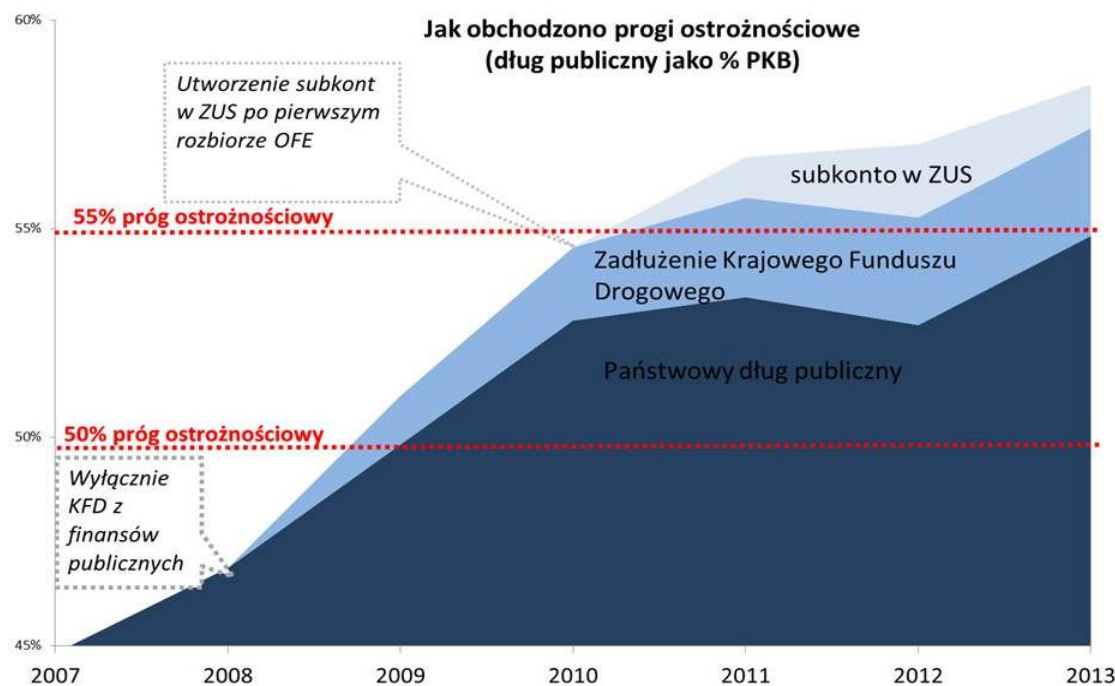
Bezproblemowy wzrost długu w Polsce możliwy jest do czasu, gdy rośnie nasza gospodarka. Dług w Polsce rośnie szybciej niż gospodarka, która musi ten dług obsługiwać. Gdy gospodarka spowolni, ani sektor prywatny ani tym bardziej publiczny nie będą w stanie natychmiastowo przyhamować zadłużania. Dług do PKB skokowo wzrośnie.

Skokowy wzrost zadłużenia będzie znacznym wyzwaniem. Zarówno nasz sektor publiczny jak i wielu prywatnych przedsiębiorców po 23-ech bezprecedensowych latach nieustannego wzrostu gospodarczego, bez jednej nawet recesji, nie są przygotowani do działań w warunkach recesji. Zdolność dokonywania kompromisów redystrybucyjnych, które utrzymują pokój społeczny oraz stabilny rozwój naszych przedsiębiorstw zdają się być uzależnione od wzrostu wspieranego dynamicznym przyrostem zadłużenia.

Formalnie w Polsce istnieją silne instytucjonalne mechanizmy ograniczenia nadmiernego zadłużenia w sektorze publicznym:

- konstytucja zakazuje zwiększania długu publicznego powyżej 60 proc. PKB,
- ustawowe ograniczenia narastanie długu, które mają zapobiec osiągnięciu progu konstytucyjnego,
- unijne wymogi związane z procedurą nadmiernego zadłużenia.

Jednak w praktyce w ostatnich 7 latach poczyniliśmy duże kroki w kierunku ich faktycznego rozmontowania. Gdy , w tym czasie, finansom publicznym groziło przekroczenie formalnych limitów zadłużenia, rządzący politycy Platformy Obywatelskiej dokonywali zmiany sposobu liczenia zadłużenia:



Źródło: Fundacja FOR, Dawid Samoń

W 2008 roku, z definicji długu wyjąłmy Krajowy Fundusz Drogowy. W 2010 pierwszy rozbiór OFE przesunął część długu oficjalnego do długu ukrytego nieewidencjonowanego w statystyce zadłużenia przez ministerstwo finansów. W 2013 roku drugi rozbiór OFE powtórzył ten manewr twórczej księgowości.

Wpływy kryzysu roku 2007 na Polskę był znaczącym ostrzeżeniem. Nie skończył się on otwartym i ostrym kryzysem polityczno-gospodarczym jedynie ze względu na jednorazowe i niepowtarzalne pozytywne szoki gospodarcze oddziaływujące na polską gospodarkę w ostatnich latach, tj.:

- pełne otwarcie rynku UE na nasze produkty po 2004 roku,
- ogromne dotacje unijne,
- podłączenie pod kwitnącą wbrew reszcie świata gospodarkę niemiecką

oraz ze względu na sięgnięcie przez władzę po środki zgromadzone w OFE.

Te jednorazowe i niepowtarzalne wydarzenia oraz rezerwy niemożliwe do odtworzenia zamortyzowały wpływ zewnętrznych wydarzeń na Polskę. Ale pomimo tych wydarzeń zadłużenie sektora publicznego skokowo wzrosło, choć w Polsce nie było, jak w innych państwach, niewypłacalności dużych systemowych banków.

Przy następnym spowolnieniu wzrostu PKB któryś kolejny rząd pójdzie utartą przez PO drogą: kolejny rozbiór OFE i dalsze chowanie długu publicznego. Gdy przestanie to wystarczać, czeka nas skokowa podwyżka podatków oraz cięcie wydatków. Jeśli będziemy mieli szczęście będziemy zdolni do terminowego regulowania naszych zobowiązań.

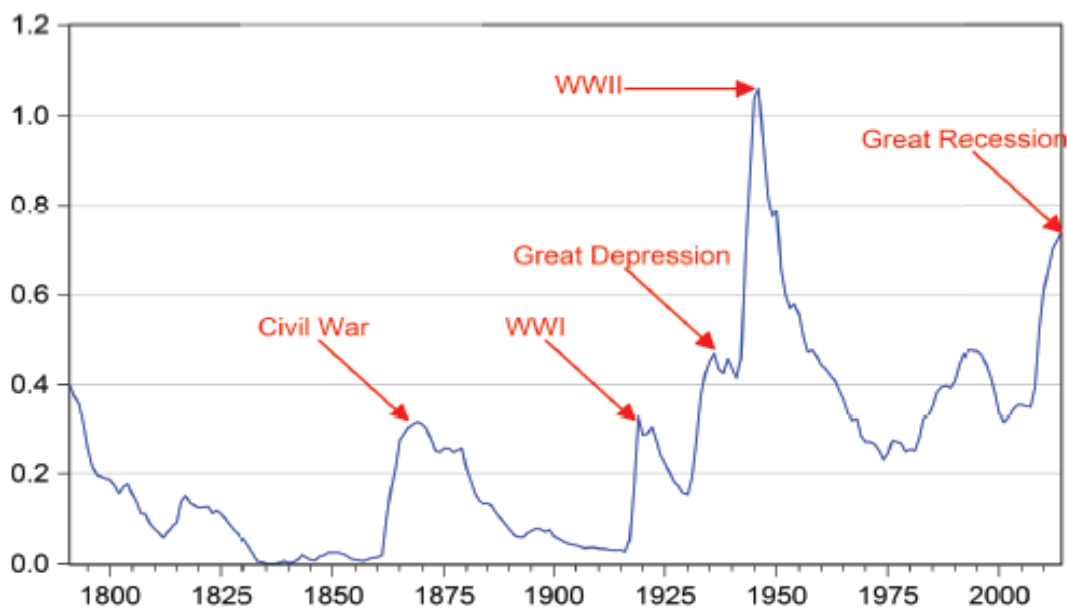
4.4. KOMENTARZ: ŚREDNIEJ WIELKOŚCI PÓŁPERYFERYJNA GOSPODARKA BARDZO RYZYKUJE, GDY ZWIĘKSZA DŁUG W CZASIE KRYZYSU ZADŁUŻENIA PAŃSTW CENTRUM GOSPODARCZEGO.

Jeśli wcześniej nie zderzymy się z konstytucyjnymi ograniczeniami długu to zewnętrzny szok gospodarczy wywoła kryzys jego spłacalności. W latach 2020-2030 istnieje spore ryzyko kryzysu, którego skutkiem będzie skokowa podwyżka podatków i cięcie wydatków.

Dług państw rozwiniętych rośnie i będzie rósł w najbliższych latach. Taki przyrost długu nie jest możliwy do utrzymania w średnim okresie. Ale zaprzestanie wzmocnienia wzrostu długu rodzi ryzyko wstrząsów politycznych i gospodarczych. Nie wiemy kiedy i jak państwa rozwinięte rozwiążą ten dylemat. Wiemy natomiast, że zarówno sposób jak i termin rozwiązania dylematu zmniejszenia nadmiernego zadłużenia bez spowodowania zbyt ostrego kryzysu społeczno-gospodarczego przez państwa zachodu będą miały wpływ na wypłacalność Polski.

Dług państw rozwiniętych jest na historycznie bezprecedensowo wysokim poziomie. Poniżej widzisz dług do PKB w ciągu całej historii istnienia USA, wraz z zaznaczonymi głównymi wydarzeniami powodującymi wzrost długu:

WYZWANIE: UNIKNĄĆ KRYZYSU ZADŁUŻENIA

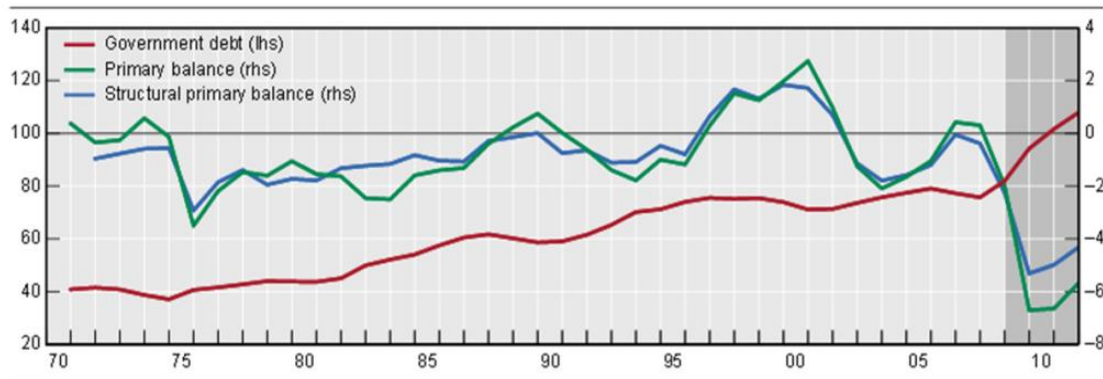


Źródło: Pablo D'Erasmus, Enrique G. Mendoza, and Jing Zhang,
What is a Sustainable Public Debt?,
 NBER Working Paper No. 21574 September 2015

Nigdy w czasie pokoju USA nie odnotowało tak szybkiego i tak dużego przyrostu zadłużenia. A nie jest to zjawisko ograniczone do USA. Poniżej widzisz dług do PKB w 21 najbardziej rozwiniętych państwach (ważony rozmiarem ich gospodarek) od lat 70-tych ubiegłego wieku do 2008 roku oraz prognozę na lata 2009-2011:

Government gross debt and primary fiscal balance in industrial economies¹

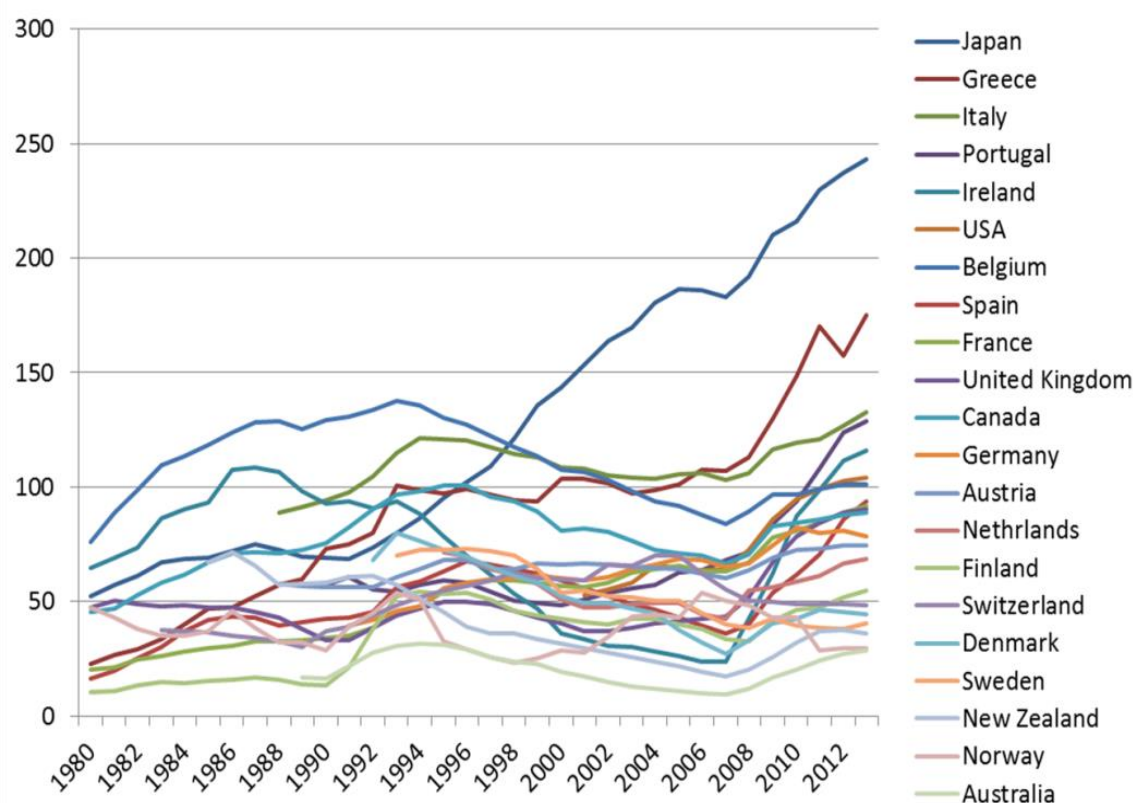
As a percentage of GDP



Źródło: Stephen G Cecchetti, M S Mohanty, Fabrizio Zampolli,
The future of public debt: prospects and implications
 BIS Working Papers No 300, March 2010

W latach 70-tych dług do PKB państw rozwiniętych wynosił około 40 proc. Autorzy publikacji, za którą cytujemy powyższy wykres, szacowali, że do 2010 roku wzrośnie on do 80 proc. PKB. I prognozowano, że w 2015 sięgnie ponad 100 proc. Prognoza ta się sprawdziła:

WYZWANIE: UNIKNĄĆ KRYZYSU ZADŁUŻENIA



Źródło: *World Economic Outlook, Oct 2014*

Średniej wielkości półperyferyjna gospodarka jest bardziej narażona na niekorzystne zewnętrzne wydarzenia niż wysoce rozwinięte gospodarki światowego centrum gospodarczego. Z czterech czynników kształtujących dług do PKB, tj.:

- historycznie zastany poziom długu do PKB,
- realne stopy procentowe,
- realne tempo wzrostu PKB,
- nadwyżka budżetowa przed kosztem spłaty długu

władza polityczna gospodarki, takiej jak Polska, kontroluje jedynie ten ostatni (podkreślony na powyższej liście) element. Taka gospodarka, jak Polska, powinna mieć znacznie mniejsze zadłużenie niż państwa rozwinięte.

Nie znamy bezpośredniego detonatora kryzysu długu, ani jego daty. Ale oczekujemy, że podniesienie oprocentowania przez FED pchną zadłużenie publiczne Polski w kierunku niespłacalności. Każdy znaczący kryzys polityczno-gospodarczy w Polsce, w ostatnim półwieczu, był poprzedzony podnoszeniem kosztu pieniądza przez amerykański bank centralny FED:



Źródło: FED

Nie twierdzimy, że istnieje bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy ceną pieniądza w USA, a decyzją Biura Politycznego KC PZPR, z 30 listopada 1970, o podniesieniu cen detalicznych mięsa, przetworów mięsnych oraz innych artykułów spożywczych, czy też pomiędzy ceną pieniądza w USA a przedstawieniem przez premiera Jaroszewicza, w dniu 24 czerwca 1976 roku, informacji w sejmie o podwyżce cen żywności, itp. itd.

Ale twierdzimy, że Polska gospodarka ze względu na swój półperyferyjny charakter jest w dużym stopniu uzależniona od zewnętrznej koniunktury i posiada małe możliwości mitygowania transmisji negatywnych szoków gospodarczych do naszej gospodarki. Cena pieniądza w USA jest zarówno odzwierciedleniem międzynarodowej koniunktury, jak też wpływa na tę koniunkturę. Wobec narastającego zadłużenia Polski następny cykl podwyżek ceny pieniądza w USA może spowodować trudności w bieżącym regulowaniu zadłużenia przez polskie podmioty.

A jeśli nie podniesienie ceny pieniądza przez FED, to kryzys wypłacalności Polski spowodować mogą jeszcze następujące zjawiska:

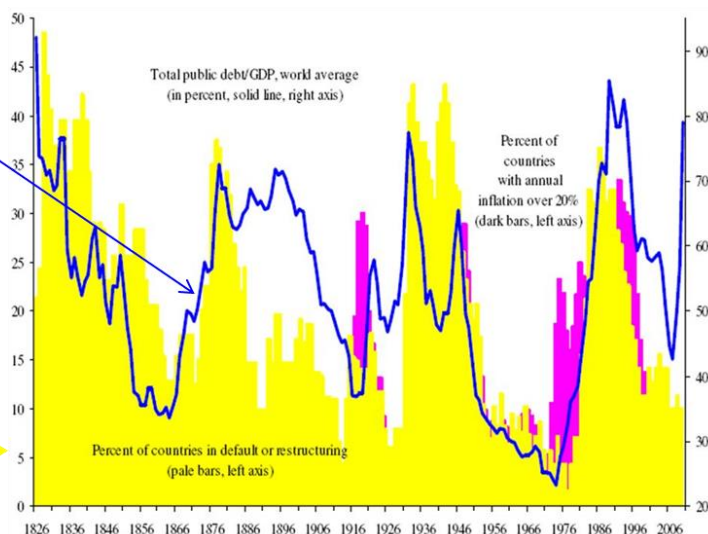
- niemiecka gospodarka kiedyś wejdzie w recesję,
- koniec dużych transferów z UE,
- wyczerpanie się naszych rezerwy wzrostu:
 - prywatyzacja niewydajnych państwowych firm,
 - otworzenie na handel ze światem zachodnim,
 - import technologii i know-how,
 - zwiększanie zadłużenia,
 - młode społeczeństwo.
- wzrost wydatków emerytalnych związany z przejściem na emeryturę wyżu obecnych 50 latków,
- fala niewypłacalności państw rozwiniętych.

WYZWANIE: UNIKNĄĆ KRYZYSU ZADŁUŻENIA

Wiele wskazuje na to, że nadchodzi fala niewypłacalności państw rozwiniętych. To, że przez pół wieku, po II WŚ, państwa rozwinięte raczej obsługiwały swój dług w całości i na czas nie oznacza, że tak będzie w przyszłości. Ich rosnące zadłużenie sugeruje zmianę. Kryzysy finansowe mają to do siebie, że chodzą stadami. Nie są to "stada" przypadkowe. Zazwyczaj powstają w wyniku wojen lub masowych upadłości banków, które powodują skokowy wzrost zadłużenia państw:

**Niebieska
linia: dług
do PKB –
średnia
światowa**

**Żółte słupki:
procent państw,
który na bieżąco
nie reguluje
swoich
zobowiązań**



Źródło: Reinhart & Rogoff,
"From Financial Crash to Debt Crisis",
NBER Working Paper 15795, March 2010



5. WYZWANIE: POLSKA ATRAKCYJNYM MIEJSCEM ZAMIESZKANIA I PRACY

Jakość życia jest czynnikiem niemożliwym do obiektywnego oszacowania. Zależy od subiektywnej oceny sytuacji osobistej. Dla różnych ludzi i dla różnych społeczności jest w innym stopniu powiązana z takimi czynnikami jak zdrowie, majątek, itp.

By jednak szacować jakość życia ekonomiści, zazwyczaj stosują miary dochodu jak PKB na głowę obywatela. PKB nie jest jednak bezpośrednią miarą życia. Trwa wręcz od co najmniej trzech dekad kontrowersja naukowa¹³, o tym czy wyższy dochód daje szczęście czy też nie. Dlatego jako uzupełnienie PKB ekonomiści sięgają do miar biologicznych¹⁴, takich jak oczekiwana długość życia, lata przeżyte w zdrowiu, wzrost i postura (np. proporcje wagi do wzrostu, tempo wzrostu dzieci i młodzieży), itp.

Ponieważ nie jest naszym zamiarem rozsądzanie, co jest najlepszą miarą atrakcyjności mieszkania w różnych państwach, a jest nim zwrócenie uwagi na potrzebę uczynienia Polski atrakcyjnym miejscem zamieszkania i pracy **proponujemy, by przyjąć za miarę jakości życia w Polsce: emigrację Polaków pomniejszoną o imigrację Polaków**. Polacy to najlepsi eksperci od jakości życia w Polsce, względem jakości życia gdzie indziej. Suma ich indywidualnych decyzji o wyjeździe z Polski i powrocie stanowi miarę niedoskonałą, ale opartą o powszechnie dostępne i porównywalne dane.

Z informacji o imigracji obywateli obcych państw do Polski korzystamy w znikomym stopniu, nie z powodu uprzedzeń (osobiście jesteśmy przekonani, że Polska potrzebuje regularnej i wysokiej imigracji obywateli innych państw), a z powodu niskiej jakości danych o imigracji do Polski. Oficjalne dane o migracjach, oparte w Polsce głównie o rejestry meldunkowe, są wysoce niedoskonałym miernikiem imigracji obywateli obcych państw, a dokonywane szacunki imigracji obywateli obcych państw są obciążone jeszcze wyższym błędem niż szacunki migracji obywateli polskich.

¹³ Easterlin, Richard A. "Does Economic Growth Improve the Human Lot? Some Empirical Evidence." w *Nations and Households in Economic Growth: Essays in Honor of Moses Abramovitz*, [red.] R. David, M. Reder, 89-125. New York: Academic Press. 1974.

Easterlin, Richard A.. "Will Raising the Incomes of All Increase the Happiness of All?" *Journal of Economic Behavior and Organization*, 27(1): 35-47, 1995.

Betsy Stevenson, Justin Wolfers, "Economic Growth and Subjective Well-Being: Reassessing the Easterlin Paradox," *Brookings Papers on Economic Activity, Economic Studies Program, The Brookings Institution*, vol. 39(1 (Spring): 1-102, 2008.

Betsy Stevenson, Justin Wolfers. "Income, Growth, and Subjective Well-Being." *Development Challenges in a Post-Crisis World*, World Bank, Washington D.C., 2010.

Thomas Gilovich, Amit Kumar *We'll Always Have Paris: The Hedonic Payoff from Experiential and Material Investments. Chapter Four – Advances in Experimental Social Psychology, Volume 51, 2015, 147-187* oraz przywołanie powyżej Eugenio Proto i Aldo Rustichini,

¹⁴ Steckel, Richard H.. "Biological Measures of the Standard of Living". *The Journal of Economic Perspectives* 22.1 (2008): 129-152.

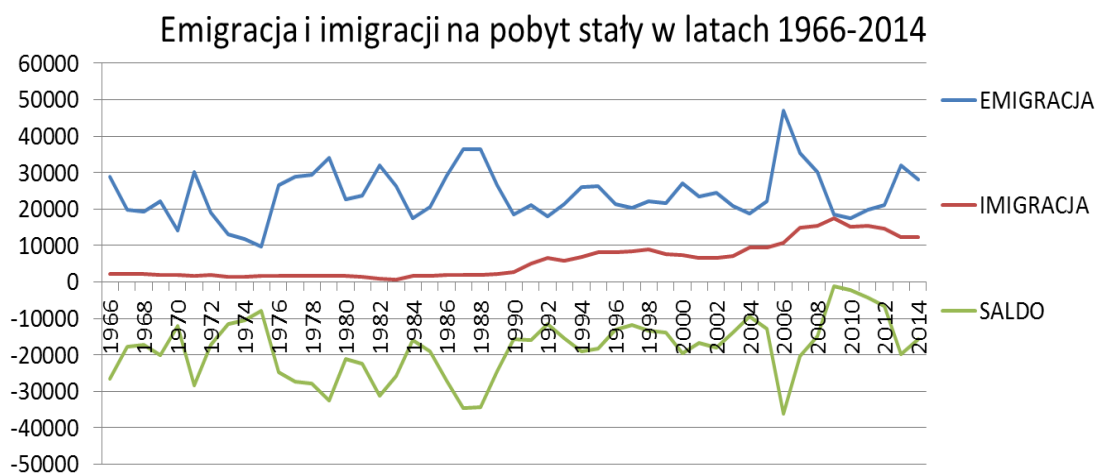
5.1. MIARA PODOŁANIA WYZWANIU: EMIGRACJA I IMIGRACJA POLAKÓW

Nie dysponujemy dobrymi danymi w pełni opisującymi zjawisko migracji¹⁵. Migracje to zjawisko trudne do koncepcyjnego zdefiniowania i opisanie. Wielu emigrantów wyjeżdża z Polski we własnym przekonaniu tylko na chwilę, może na próbę, a zostaje za granicą na całe lata, czasem nawet życie. Niektórzy imigranci z obcym obywatelstwem są potomkami Polaków i osobiście są przekonani o swojej polskości, choć nigdy nie mieli polskiego obywatelstwa. Przy otwartych granicach w ramach strefy Schengen migracja jest również zjawiskiem trudnym do fizycznego zmierzenia.

Dane o migracjach zarówno Polaków, jak i obywateli innych państw, mamy dostępne w trzech zasadniczych wersjach:

- migracje zarejestrowane w rejestrach meldunkowych,
- szacunki migrantów dokonywane przez GUS na podstawie różnych krajowych i zagranicznych rejestrów i badań oraz
- narodowe spisy powszechne przeprowadzane co 10 lat i teoretycznie dające najpełniejszy obraz.

Statystyka oparta o rejestry meldunkowe błędnie sugeruje, że na przestrzeni ostatniego półwiecza nie nastąpiła znacząca zmiana w saldzie migracji:



Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Jednak w rzeczywistości, zagraniczne wyjazdy, odbywające się bez zgłoszenia tego faktu władzy administracyjnej, znacznie zwiększyły się w ostatniej dekadzie. Najpełniej migracje obrazują dane ze spisów powszechnych. Informacje ze spisu przeprowadzonego w 2011 roku sugerują, że **między rokiem 2002 a 2011 liczba Polaków przebywających za granicą wzrosła z ok 780 tysięcy do ponad 2 milionów:**

¹⁵ Główny Urząd Statystyczny, *Poprawa jakości i dostępności statystyki migracji zagranicznych, Raport finalny w ramach Projektu Nr 12, Warszawa 2007* oraz Główny Urząd Statystyczny, *Metoda szacunku liczby osób (stałych mieszkańców Polski) przebywających czasowo za granicą w latach 2002-2008, Warszawa, 2010*

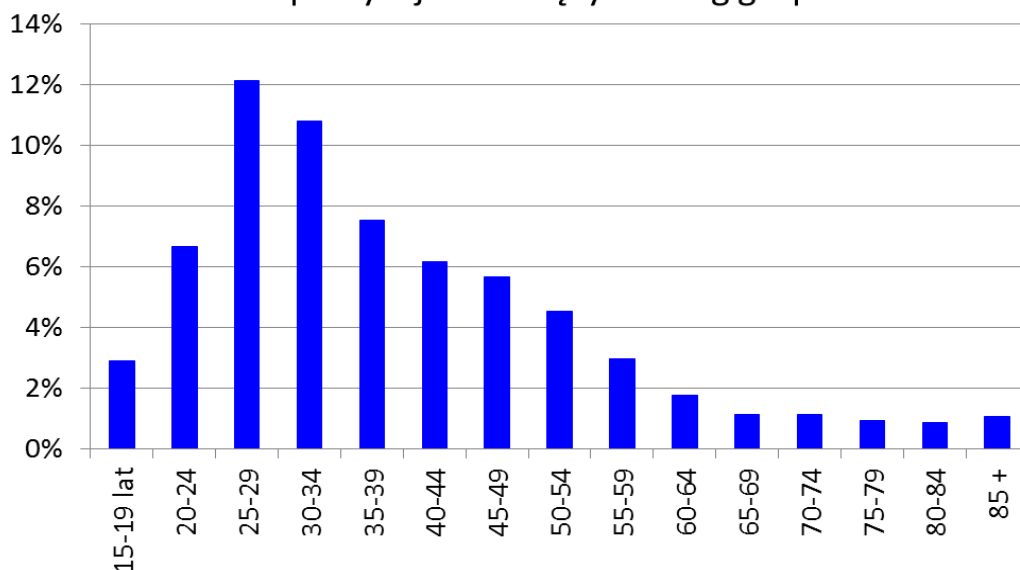
TABL. III. EMIGRANCI PRZEBYWAJĄCY ZA GRANICĄ CZASOWO POWYŻEJ 3 MIESIĘCY^a WEDŁUG PŁCI I WOJEWÓDZTW

Województwa	2002			2011		
	ogółem	miasta	wieś	ogółem	miasta	wieś
W liczbach bezwzględnych						
POLSKA	786085	488122	297963	2017501	1330156	687345

Źródło: Migracje Zagraniczne Ludności. Narodowy Spis Powszechny 2011, Główny Urząd Statystyczny 2013

Czasowość czasowego pobytu zagranicą jest kategorią dość nieostrą lub wręcz mylącą. Według GUS z 2 017 501 emigrantów, czasowo przebywających za granicą w roku 2011, aż 1 564 580 przebywa tam ponad 12 miesięcy, gdzie ponad 12 miesięcy to zarówno 13 miesięcy jak i 13 lat. Co bardziej nas powinno niepokoić to fakt, że są w większości osoby w sile wieku:

Emigranci w wieku 15 lat i więcej przebywający za granicą czasowo powyżej 3 miesięcy według grup wieku

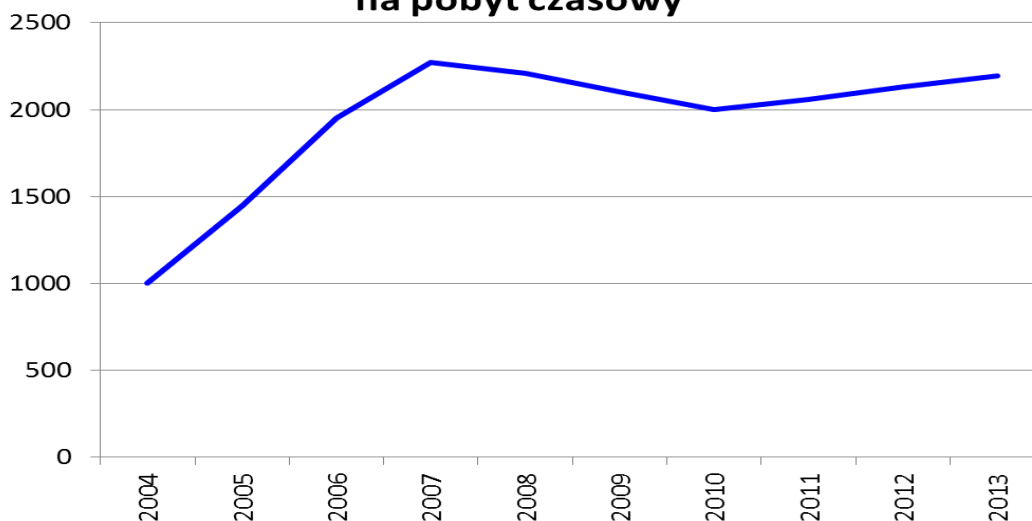


Źródło: Migracje Zagraniczne Ludności. Narodowy Spis Powszechny 2011, Główny Urząd Statystyczny 2013

Najlepsze bieżące pojęcie o liczbie Polaków przebywających za granicą dają dokonywane corocznie przez GUS szacunki¹⁶, i właśnie te szacunki przyjmujemy za miarę atrakcyjności Polski jako miejsca zamieszkania i pracy:

¹⁶ Szacunki liczby Polski przebywających czasowo poza granicami kraju opisuje poniższa nota metodologiczna z Rocznika Statystycznego Demografii: „ Przy opracowaniu szacunku wykorzystane zostały dane uzyskane w NSP 2002, wyniki Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności, wyniki badania statystycznego ludności nieobecnej w związku z wyjazdem za granicę na pobyt czasowy, wyniki Europejskiego Badania Warunków Życia Ludności, dane gromadzone przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej (dotyczące głównie liczby zezwoleń wydanych Polakom na pracę w poszczególnych krajach) oraz dla danych za lata 2009—2013 także wyniki NSP 2011. Wśród zagranicznych źródeł danych wykorzystano źródła administracyjne, rejestry i statystyki krajów, do których wyjeżdża najwięcej Polaków.”

Ludność nieobecna w związku z wyjazdem za granicę na pobyt czasowy

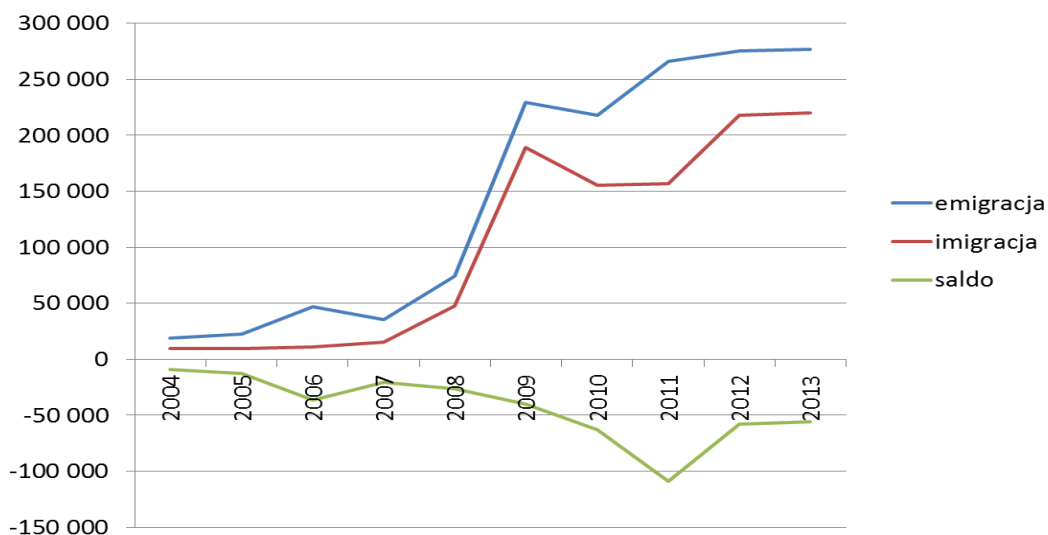


Źródło: Rocznik Statystyczny Demografii 2015, Tabl. 59 (211).

Jednak, jak ostrzega sam GUS, te szacunki „należy traktować orientacyjnie ze względu na złożoność zjawiska migracji, trudności jego badania, zróżnicowanie systemów ewidencjonowania przepływów migracyjnych istniejących w poszczególnych krajach oraz różnice w definicjach migranta stosowanych w różnych krajach”¹⁷.

Podobny obraz rysuje się z szacunków migracji ludności na dłuższe pobyty, corocznie więcej Polaków wyjeżdża niż przyjeżdża:

Migracje zagraniczne ludności na okres co najmniej 12 miesięcy



Źródło: Rocznik Statystyczny Demografii różne roczniki, Tabl. 33 (185).

¹⁷ Rocznik Statystyczny Demografii 2015

Statystyka migracji obywateli innych państw do i z Polski jeszcze słabiej opisuje rzeczywistość, niż statystyka migracji Polaków. Obywatele państw obcych imigrujący do Polski bez pozwoleń, ale również osoby posiadające pozwolenia na pobyt, są w dużym stopniu nieuchwytni, nawet w spisach powszechnych, po części z błędnego przekonania, że spisy ich nie dotyczą, a po części z obaw przed negatywnymi konsekwencjami „ujawnienia się przed władzą”. Dlatego niewiele możemy wiarygodnie powiedzieć na podstawie danych GUS o skali imigracji do Polski obywateli państw obcych.

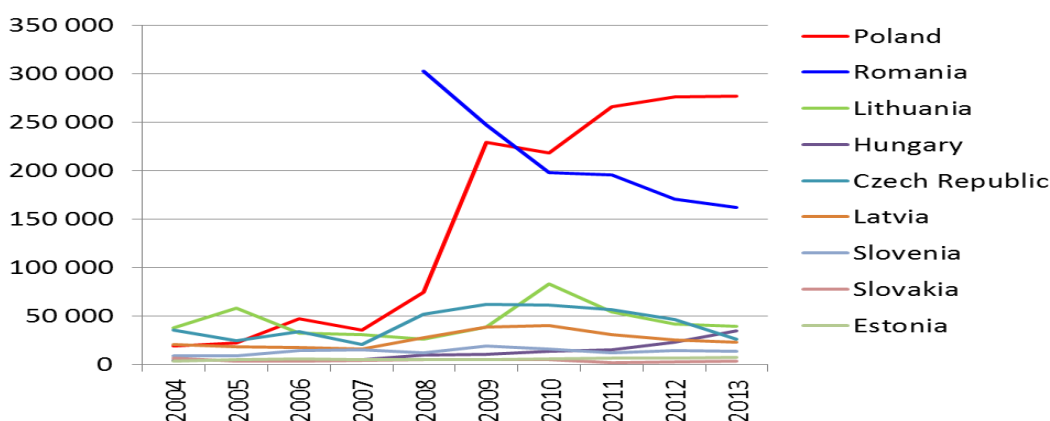
5.2. POLACY SĄ LIDERAMI WYJAZDÓW W EUROPIE WSCHODNIEJ

Najlepszymi ekspertami od atrakcyjności życia w Polsce jesteśmy my sami – nie eksperci, nie naukowe wskaźniki, ale indywidualne codzienne decyzje Polaków. Ponieważ jednak można twierdzić, że państwa na pewnym poziomie rozwoju są niejako „naturalnie skazane” na wyjazdy części swoich obywateli, gdy w ich pobliżu są bogatsze państwa, warto sprawdzić jak emigracja wygląda w innych państwach naszego regionu.

Do zobrazowania tego zjawiska skorzystamy z danych Eurostatu, z pewnym jednak zastrzeżeniem co do jakości danych. Dane szacunkowe o migracji są zbierane przez Eurostat dopiero od 2008¹⁸, wcześniej podawanie danych do Eurostatu było dobrowolne. Ze względu na różnorodność sposobów zbierania danych¹⁹, w różnych państwach, należy podchodzić ostrożnie do prób wyciągnięcia na ich podstawie szczegółowych wniosków. Eurostat dopiero wypracowuje sposoby zbierania porównywalnych danych, ich weryfikacji oraz uszczegółowienia.

Na tle naszego regionu jesteśmy rekordzistami w wyjazdach własnych obywateli:

Emigracja z Polski i państw naszego regionu



Źródło: Eurostat

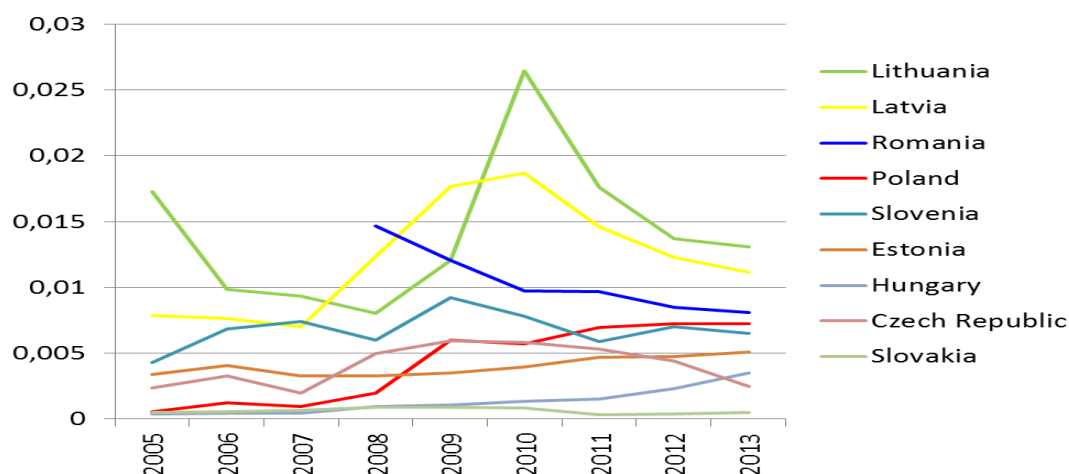
W liczbach absolutnych emigracja z Polski wygląda na całkiem znaczną – i z powodu znacznej liczby Polaków za granicą zarówno prasa krajowa, jak i zagraniczna dostarcza nam liczne doniesienia o rodakach, którzy wyemigrowali, co jeszcze wzmacnia poczucie znacznej emigracji z Polski.

¹⁸ Regulation (EC) No 862/2007

¹⁹ http://ec.europa.eu/eurostat/cache/metadata/en/migr_immi_esms.htm

Gdy jednak podzielimy liczbę emigrantów przez liczbę obywateli państwa, z którego emigrują – by zobrazować skalę emigracji na tle liczby ludności – to przestajemy być liderem emigracji w naszym regionie, wyprzedzają nas Litwa, Łotwa i Rumunia:

Emigracja w proporcji do ludności

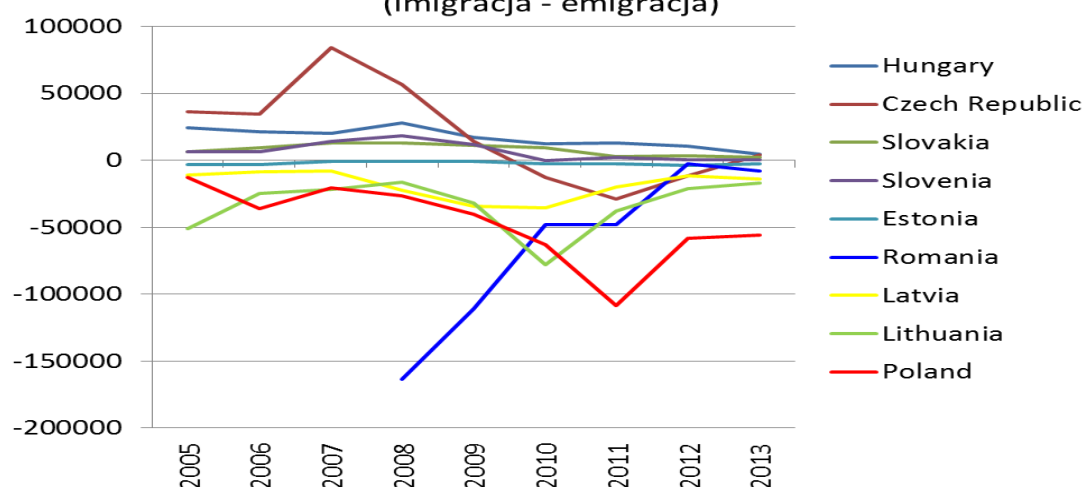


Źródło: Eurostat

To co może niepokoić, to dynamika emigracji z Polski: **w ostatnich 8 latach z państwa, na tle naszego regionu, wysyłającego niewielką część naszych współobywateli w świat staliśmy się jednym z liderów.**

Niestety ten nienajlepszy obraz jeszcze pogarsza się, gdy posłużymy się pełniejszą miarą: emigracją netto, czyli imigracją pomniejszoną o emigrację. W takim ujęciu Polska również jest liderem regionu w wyjazdach własnych obywateli za granicę i słabo przyciąga ich z powrotem, tak jak i słabo przyciąga obywateli innych państw:

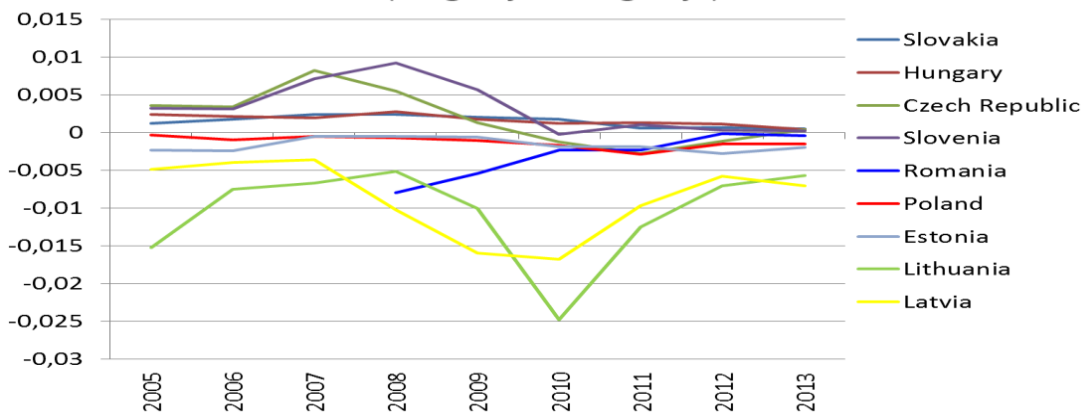
Saldo migracji Polska i państwa regionu (imigracja - emigracja)



Źródło: Eurostat

Podobnie jak z emigracją, migrację netto można podzielić przez liczbę obywateli danego państwa, by lepiej zrozumieć jak dużym zjawiskiem jest migracja w proporcji do liczby ludności. Znacznie bardziej niż Polska, emigracją z państw naszego regionu dotknięte są (w proporcji do liczby posiadanej ludności) Łotwa, Litwa i Estonia:

Saldo migracji w proporcji do ludności Polska i państwa regionu (imigracja - emigracja)

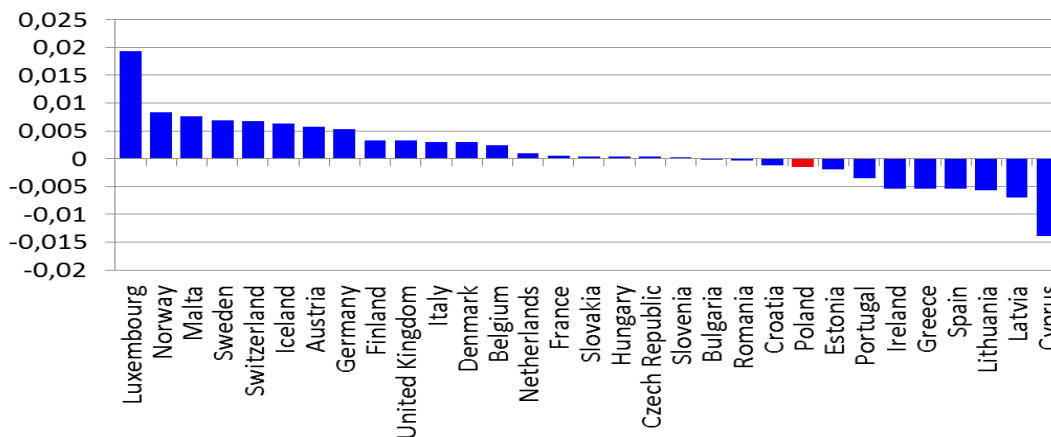


Źródło: Eurostat

Co ma związek z ostrym przebiegiem kryzysu z 2007 roku w nadbałtyckich państwach UE będących byłymi republikami ZSRR. Należy przy tym pamiętać, że proste porównania liczbowe nie są idealnym zobrazowaniem bogatej rzeczywistości. Przykładowo, ze względu na rozmiar państwa oraz bliskość Austrii, wielu Węgrów może pracować w Austrii bez konieczności emigracji. Co nie jest już możliwe w przypadku małych państw nadbałtyckich naszego regionu, które nie mają w tak bliskim sąsiedztwie bogatszych sąsiadów, do których co dzień możnaby dojeżdżać do pracy.

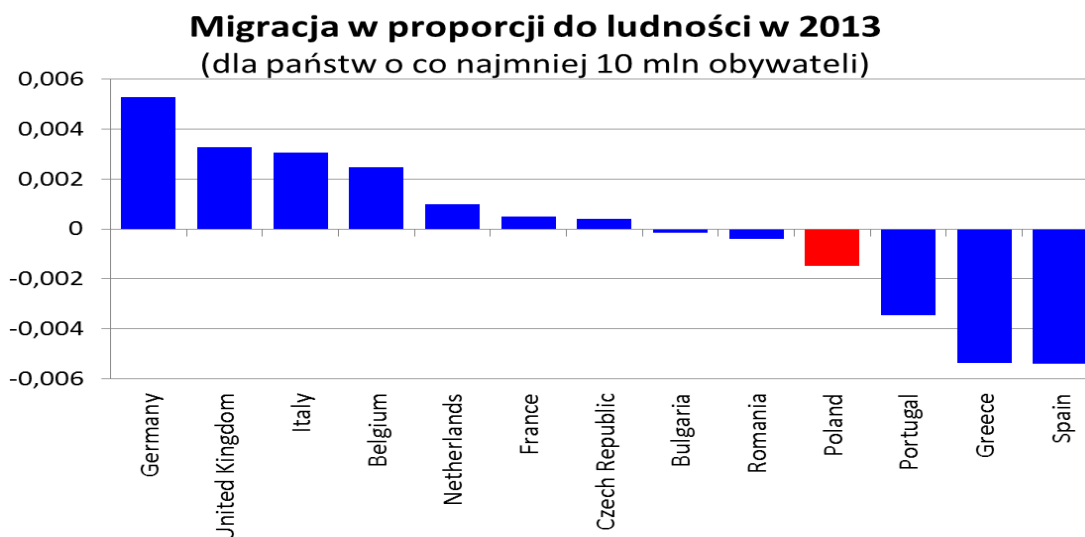
Nie uciekając się do szczegółowych analiz socjologicznych i ekonomicznych, by pełniej zobrazować skalę migracji do i z Polski, warto sprawdzić jak wyglądamy w porównaniu nie tylko do naszego regionu, ale i całej UE. Na pierwszy rzut oka, w 2013 roku Polska nie była liderem w migracji netto w proporcji do ludności:

Migracja w proporcji do ludności w 2013 w UE (migracja = imigracja - emigracja)



Źródło: Eurostat

Jednak, ponieważ skrajnie wysoki, jak i skrajnie niski wskaźnik migracji w proporcji do ludności odnotowują mniejsze państwa UE, do których Polska nie należy, poniżej przedstawiamy ten sam wykres, co powyżej, obrazujący migracje netto w proporcji do ludności dla państw, które posiadają co najmniej 10 mln obywateli:



Źródło: Eurostat

Liderami w przyciąganiu migrantów są Niemcy i Wielka Brytania. To dwa państwa, które suchą nogą przeszły kryzys 2007 roku. Natomiast liderami w pozbywaniu się mieszkańców są Hiszpania, Grecja i Portugalia najmocniej dotknięte kryzysem, który w ich przypadku stał się chroniczny. Natomiast Polska jest jedynym dużym państwem UE, które nie doświadczyło kryzysu, a którego faktyczna ludność się zmniejsza.

5.3. KOMENTARZ: MŁODYCH Z POLSKI MOŻE WYPYCHAĆ WYSOKIE OPODATKOWANIE PRACY NAJMNIEJ ZARABIAJĄCYCH, W POŁĄCZENIU Z WYSOKIM KOSZTEM MIESZKANIA W DUŻYCH MIASTACH

Korzystając z danych o migracjach, wiemy, że:

- emigracja z Polski jest wysoka
- największe nasilenie emigracji prawdopodobnie jest za nami, co prawdopodobnie „zawdzięczamy” pogorszeniu sytuacji na rynkach pracy Europy Zachodniej w wyniku kryzysu 2007 roku,
- jednak nadal, co roku, za granicę wyjeżdżają kolejni Polacy, w liczbie większej niż wracający do Polski i są to głównie obywatele w sile wieku.

Nie ma natomiast konsensusu co do przyczyn wysokiej emigracji z Polski. Jako co najmniej częściową przyczynę, a może główny powód, proponujemy **wysokie opodatkowanie pracy najmniej zarabiających**, w połączeniu z **wysokim kosztem zamieszkania w dużych miastach w Polsce, w których jest praca**.

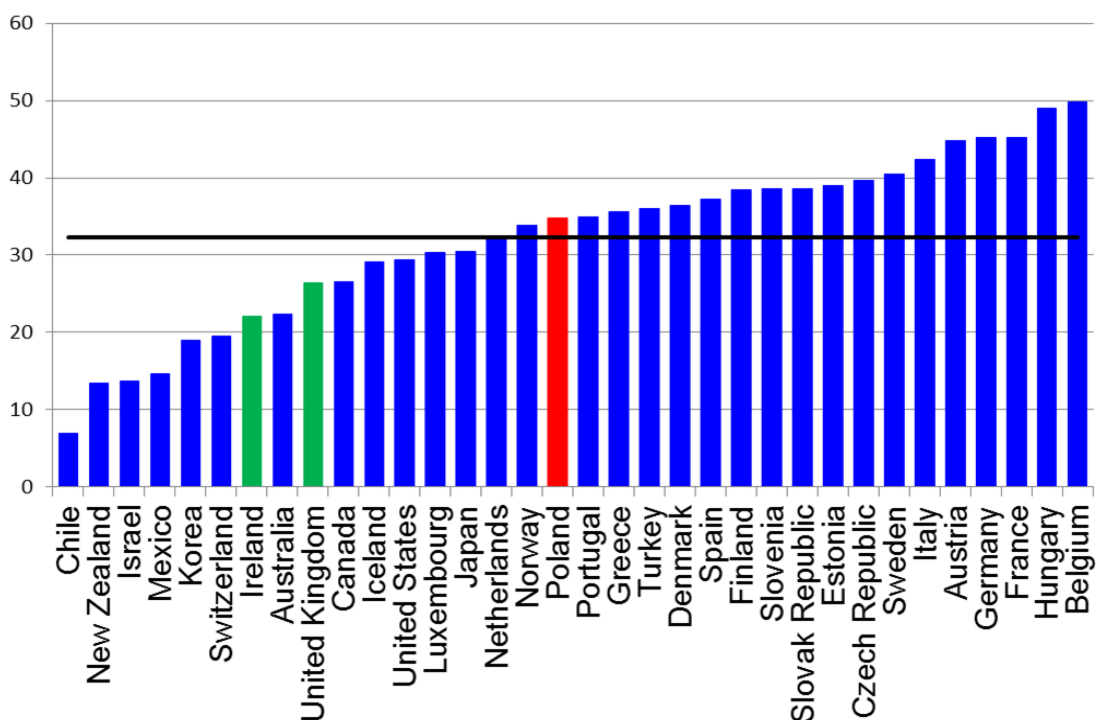
WYZWANIE: POLSKA ATRAKCYJNYM MIEJSCEM ZAMIESZKANIA I PRACY

Wszędzie na świecie młodzi zarabiają przeciętnie mniej niż starsi. Młodzi, wchodząc na rynek pracy, nie mają ani takiego doświadczenia, ani takich kontaktów jak starsi. Wysokie opodatkowanie pracy jest dla nich o wiele bardziej dotkliwe, niż dla starszych. **Dla wielu młodych ludzi w Polsce możliwe do uzyskania zarobki pomniejszone o podatki są niższe, niż koszt utrzymania się w dużych miastach, w których jest praca.** Starsi, którzy mają więcej doświadczenia i kontaktów łatwiej znajdują pracę, która pozwoli im zarobić tyle, by przeżyć w miejscu zamieszkania. Wielu z nich ma już własne miejsce zamieszkania, co znakomicie obniża sumę potrzebną na przeżycie.

W Polsce łączne opodatkowanie pracy (ZUS po stronie pracownika i pracodawcy oraz PIT) osoby zarabiającej dwie trzecie średniej krajowej – typowy młody człowiek zarabia właśnie poniżej średniej – wynosi więcej niż przeciętna dla OECD i znacznie więcej niż w Wielkiej Brytanii, czy Irlandii.

Wysoka stopa opodatkowania pracy najmniej zarabiających w Polsce oznacza, że przeprowadzka z Polski do Irlandii zmniejsza opodatkowanie pracy takiej osoby o 1/3!

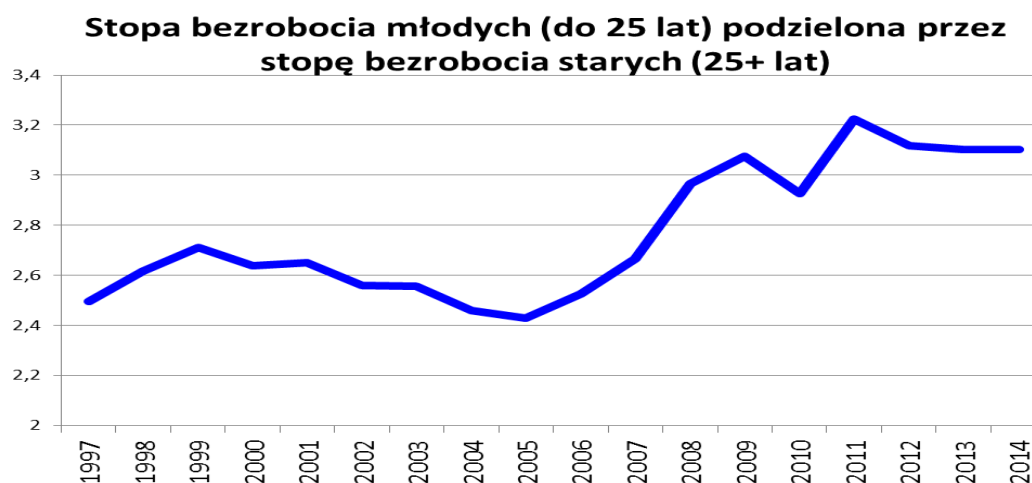
Łączne opodatkowanie pracy osoby zarabiającej 2/3 średniej krajowej



Źródło: OECD Taxing wages

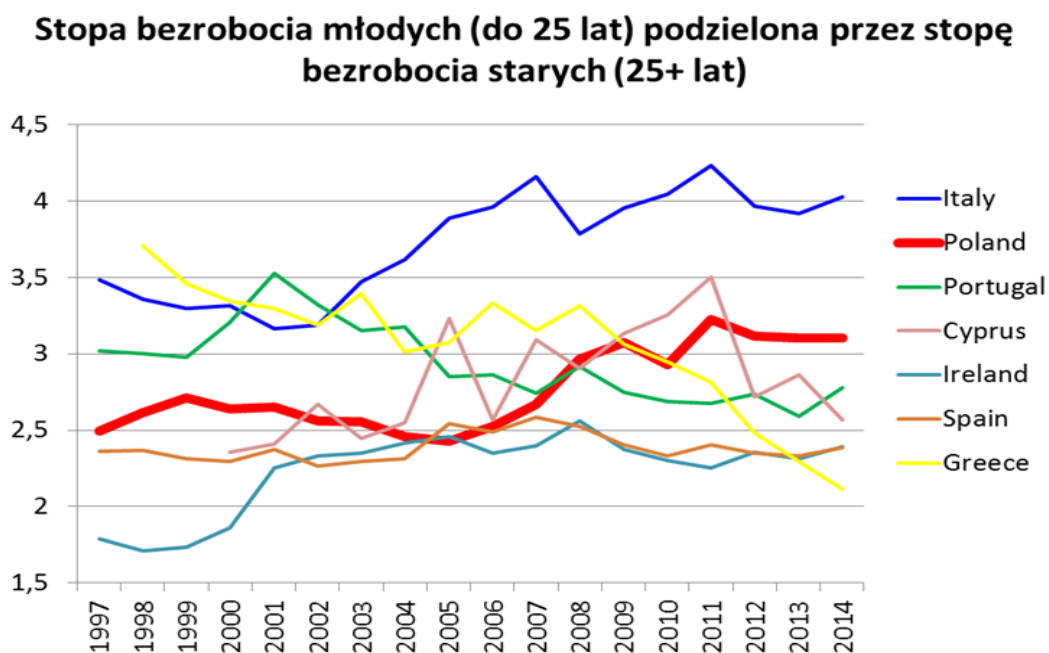
To co jeszcze bardziej uprawdopodobnia hipotezę o wypychaniu młodych z polskiego rynku pracy na emigrację jest **zbieżność wzrostu stopy bezrobocia młodych w relacji do stopy bezrobocia starszych z falą emigracji z Polski.** Poniżej przedstawiamy dane o tym jak często młodzi byli bezrobotni w relacji do starszych.

Proporcja stóp bezrobocia młodych i starych ilustruje jak często młodzi borykają się z bezrobociem w porównaniu do starszych. Bezrobocie młodych i starszych wraz z wahaniami koniunktury spada i rośnie, ale młodym ludziom w Polsce było mniej więcej tak samo trudno na naszym rynku pracy w porównaniu do starszych. Było, do 2007 roku, gdy młodzi byli około dwa i pół razy częściej bezrobotni niż osoby z większą ilością lat. Potem proporcja ta wzrosła do ponad trzech:



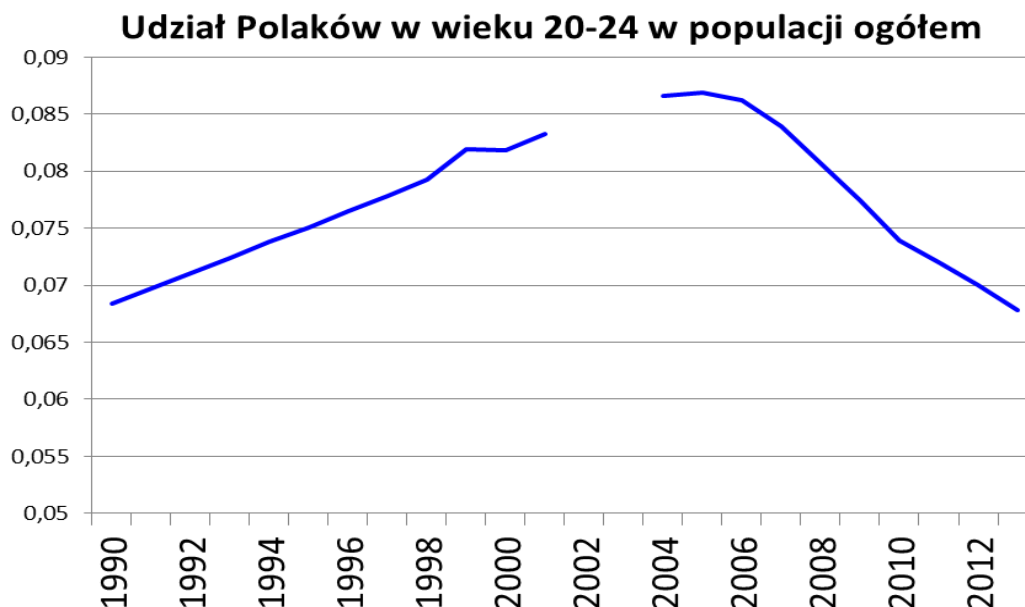
Źródło: Eurostat

Jednak ani kryzys 2007 roku, ani wyż demograficzny nie tłumaczą wypychania młodych z polskiego rynku pracy. W państwach UE najbardziej dotkniętych kryzysem, młodzi zostali wypchnięci z rynku pracy w bardzo podobnym stopniu jak starsi (proporcja bezrobocia młodych do starszych nie wzrosła tak jak w Polsce):



Źródło: Eurostat

Podobnie, wypychania młodych z polskiego rynku pracy nie tłumaczy wyż demograficzny, gdyż liczba młodych wchodzących na rynek pracy dynamicznie zmniejsza się od 2005 roku:



Źródło: Rocznik Statystyczny Demografii, różne wydania

Młody Polak, z małej miejscowości lub wsi, mając do wyboru wysokie opodatkowanie pracy oraz płytki i drogi rynek mieszkań na wynajem w dużych miastach w Polsce, a tam jest większość miejsc pracy, może kosztem niewiele większym niż podróż do Warszawy znaleźć się w Londynie lub Dublinie. A tam czeka na niego nie tylko niższe opodatkowanie jego pracy, ale również bardziej sprzyjający rynek mieszkań na wynajem oraz większa szansa znalezienia pracy bez dojeżdżać i znajomości.



6. ZAŁĄCZNIK 1 – KRÓTKI I WYBIÓRCZY PRZEGLĄD LITERATURY N/T NEW GROWTH THEORY

<p>Social capacity to use technology – każde społeczeństwo ma większą lub mniejszą zdolność do wdrożenia nowoczesnych technologii. Biedne może dogonić bogate, tylko jeśli ma społeczną zdolność do wdrożenia technologii. Różne technologie będą w różnym stopniu pasować do różnych porządków społecznych.</p>	<p>Abramovitz (1986) Catching-up, Forging Ahead and Falling Behind</p>
<p>Growth is about ideas. Technologie powodujące wzrost gospodarczy są tworzone przez przedsiębiorców zainteresowanych zyskiem. W państwach rozwiniętych 60 proc. - 80 proc. innowacji technologicznych wytworzone jest przez przedsiębiorców. Pewien poziom siły monopolistycznej jest konieczny by finansować badania. Instytucje są istotne w tworzeniu i upowszechnianiu nowych pomysłów.</p>	<p>Romer (1990) “Endogenous technological change”</p>
<p>Koszt ustanowienia prawa własności oraz koszt przepływ informacji zależą od jakości instytucji prawnych.</p>	<p>De Soto (2000) The Mystery of Capital: Why Capitalism Triumphs in the West and Fails Everywhere Else</p>
<p>System prawny angloamerykański jest trudniejszy do przechwycenia przez elity niż kontynentalny.</p>	<p>Glaeser Shleifer (2002) Legal origins</p>
<p>Instytucje a nie geografia – instytucje mogą być nastawione na wycisk (extractive) lub na równomierne bogacenie się wszystkich (inclusive).</p>	<p>Aceomglu (2002) Reversals of fortune Reversal of Fortune: Geography and Institutions in the Making of the Modern World Income Distribution Acemoglu (2005) Economic Origins of Dictatorship and Democracy Acemoglu (2012) Why Nations Fail: The Origins of Power, Prosperity, and Poverty Acemoglu (2012) The colonial origins of comparative development</p>

	Acemoglu (2013) Why Do Voters Dismantle Checks and Balances?
Zmiana systemu politycznego (zmiana de jure) może pozostawić faktyczny rozkład władzy i organizację gospodarki nie zmienioną (de facto) gdyż stare elity mogą korzystać z siły ekonomicznej, korupcji i przemocy by utrzymać swoją uprzywilejowaną pozycję lub nowe demokratyczne elity mogą przejąć ich miejsce i sposób rządzenia.	Acemoglu Robinson (2008) "Persistence of Power, Elites, and Institutions."
W wielu państwach instytucje polityczne, prawne i regulacyjne są przejmowane przez bogatych i wpływowych za pomocą korupcji, przemocy i innych form wpływu, co wpływa na akumulację i rozwój.	Glaeser Scheinkman Shleifer (2003) The Injustice of inequality
Ponieważ wpływowi i bogaci mogą zainwestować w prywatną ochronę swojego majątku, a chcą utrzymać swoją pozycję społeczną, mogą woleć słabsze państwo prawa.	Sonin (2002) Why the rich may favor the poor protection of property rights.
Biedne państwa stają się bogate przekraczając swoje własne ograniczenia, a nie kopiując liderów. Silny rynek wymaga silnego państwa. Najszybciej rosną ci, którzy wcale nie otwierali się szybko na wolny handel.	Rodrik (2008) One Economics, Many Recipes: Globalization, Institutions, and Economic Growth.



INFORMACJE O WARSAW ENTERPRISE INSTITUTE

Warsaw Enterprise Institute jest fundacją Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, założoną przez Roberta Gwiazdowskiego, Cezarego Kaźmierczaka oraz Tomasza Pruszczyńskiego.

Swoją aktywność koncentruje wokół czterech kluczowych agend dla Polski:

- państwa i prawa,
- bezpieczeństwa,
- gospodarki,
- demografii.

WEI prowadzi **badania, analizy, projekty edukacyjne, publikuje komentarze, stanowiska, memoranda oraz raporty.**

Jest wyłącznym polskim partnerem światowego **Indeksu Wolności Gospodarczej The Heritage Foundation i Wall Street Journal**. Prowadzi również szereg innych programów i projektów, m.in. **The Warsaw Network** (sieć *think tanków* z byłego obszaru postsowieckiego) oraz **Defence Desk** (program dedykowany polskiej obronności).

Od maja 2014 roku WEI jest wydawcą codziennego serwisu internetowego zajmującego się głównymi agendami będącymi obszarami zainteresowania Instytutu.

WEI stanowi zaplecze intelektualne i eksperckie **Związku Przedsiębiorców i Pracodawców**. W ramach Fundacji działa **Rada Programowa**, w skład której wchodzi: prof. Wojciech Bieńkowski, dr Przemysław Żurawski vel Grajewski, dr hab. Jan Kłós, prof. Witold Kwaśnicki, prof. Dominika Maison, Marcin Piasecki, prof. Zbigniew Rau oraz prof. Bogdan Szlachta.

Prezesem WEI jest **prof. Robert Gwiazdowski** a wiceprezesem **Tomasz Wróblewski**. Funkcję Członka Rady Nadzorczej sprawuje **Cezary Kaźmierczak**.

Zasady, którymi kieruje się WEI zostały sformułowane w Deklaracji WEI oraz Memorandum Programowym Agendy Demografia.

Warsaw Enterprise Institute jest zwolennikami zdrowego rozsądku. Nie popiera, ani nie zwalcza żadnej partii politycznej. Wspiera różne korzystne dla kraju rozwiązania, niezależnie od źródła ich pochodzenia.

FUNDACJA
WARSAW ENTERPRISE INSTITUTE

OFFICE@WEI.ORG.PL WWW.WEI.ORG.PL